Nr. 185. Wtorek, 14 Sierpnia 1894. Rok 84.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9; we Francyi, w Paryżu wyłacznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

Program podróży Najjaśniejszego Pana do Lwowa we wrześniu 1894.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość przybędzie do Rzeszowa w piątek, dnia 7 września, o godzinie 6 minut 10 rano (czas średnio-europejski).

Na dworcu powitają Najj. Pana uroczyście: JE. Pan Namiestnik, naczelnicy miejscowych władz, duchowieństwo i naczelnicy gmin.

Przyjazd do Lwowa o godzinie 10 minut 35 przed południem (czas średnio-europejski). Na dworcu oczekiwać będą Najjaśniejszego Pana: JE c. i k. komendant korpusu, JE. Książę Marszałek krajowy na czele Wydziału krajowego, przedstawicieli szlachty, Rad powiatowych i miast, Wiceprezydent Namiestnictwa, członkowie komitetu Wystawy. Książę Marszałek krajowy powita Najjaśniejszego Pana krótką przemową. Przy bramie tryumfalnej powita następnie Najjaśniejszego Pana krótką przemową prezydent miasta, poczem Monarcha uda się powozem do Swej rezydencyi, poprzedzony przez prezydenta miasta.

Dostojnicy dworscy, władze cywilne, korpus oficerski, duchowieństwo ustawią się przed gmachem Namiestnictwa i powitają Najjaśniejszego Pana u wjazdu do pałacu.

O godzinie 1 (czas lwowski) uroczyste przyjęcie u Najw. Dworu. Porządek tego przyjęcia ogłoszony będzie.

O godzinie 4 po południu (czas lwowski) wycieczka na wystawę. Prezes Wystawy J. E. ks. Adam Sapieha powita Najjaśniejszego Pana przemową w pawilonie przemysłowym, poczem nastąpi zwiedzanie Wystawy.

O godzinie 6 minut 30 wieczorem obiad dworski.

O godzinie 8 wieczorem korowód z pochodniami i serenada.

O godzinie 9 wieczorem przyjęcie u ks. Adama Sapiehy. Oświetlenie miasta.

W Sobotę dnia 8 września.

O godzinie 9 rano cicha msza św. w rz. kat. kościele archikatedralnym, potem zwiedzanie:

1. C. k. IV. gimnazyum państwowego.
2. Koszar artyleryi imienia Arcyksięcia Leopolda Salvatora i baraków artylerzyckich.
3. Domu inwalidów i baraków piechoty.
4. Gr. kat. Seminaryum duchownego.

O godzinie 3 po południu wycieczka na Wystawę.

O godzinie 6 minut 30 wieczorem obiad dworski.

O godzinie 9 wieczorem przyjęcie w Gmachu sejmowym.

W Niedzielę dnia 9 września.

O godzinie 9 rano cicha msza św. w rz. kat. kościele archikatedralnym, potem zwiedzanie:

1. Szkoły ludowej im Mickiewicza.
2. Galicyjskiej kasy oszczędności.
3. Uroczyste otwarcie fakultetu medycznego.

O godzinie 3 popołudniu zwiedzanie:

1. Gmachu c. k. Namiestnictwa.
2. Strzelnicy miejskiej.
3. Wycieczka na Górę Franciszka Józefa.

O godzinie 6, minut 30 wieczorem obiad dworski.

Po obiedzie dworskim wycieczka na Wystawę.

W poniedziałek, dnia 10 września.

O godzinie 8 rano parada wojskowa.

O godzinie 11 przedpołudniem audyencye publiczne. (Termin zgłaszania się do tych audyencyj zostanie później podany).

O godzinie 5 popołudniu zwiedzanie budującej się ujeżdżalni wojskowej i koszar piechoty na placu Jabłonowskich, następnie dalsze zwiedzanie Wystawy.

O godzinie 6, minut 30 wieczorem obiad dworski.

O godzinie 9 wieczorem przyjęcie u JE. Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego.

We wtorek, dnia 11 września.

O godzinie 6, minut 30 wieczorem (czas lwowski) obiad dworski.

O godzinie 8 wieczorem (czas średnio-europejski) odjazd ze Lwowa. Duchowieństwo, władze cywilne i wojskowe, oraz reprezentacye, zbiorą się na dworcu, celem uroczystego pożegnania Najjaśniejszego Pana.

Wszystkie oznaczenia czasu w powyższym programie rozumieją się według czasu lwowskiego, z wyjątkiem godzin przyjazdu i odjazdu Najj. Pana koleją, podanych wedle czasu średnio-europejskiego.

Lwów, 13 sierpnia.

W cesarstwie niemieckiem zajmują się od pewnego czasu bardzo żywo kwestyą środków dla zwalczania spisków i knowań anarchistycznych, bo chociaż anarchizm w Niemczech nie zaznaczył się dotąd podobnymi okrutnymi czynami, jak to się stało we Francyi i we Włoszech, to już dlatego samego, iż dzisiaj nie można powątpiewać o międzynarodowym charakterze tej nowoczesnej strasznej choroby, muszą także w cesarstwie mieć się na ostrożności przed „propagandą czynu." Niemiecki anarchista, Kampfmeyr, którego nazwisko figurowało w paryskim procesie anarchistycznym, jest dowodem, że także niemieccy anarchiści, którzy posiadają osobne grupy w Berlinie i innych miastach niemieckich, biorą czynny udział w sprzysiężeniach za granicą. Podniesiony bezpośrednio po zamordowaniu prezydenta Carnota plan międzynarodowego porozumienia dla zwalczania anarchizmu, okazał się wobec różnorodności ustawodawstwa w pojedynczych państwach niemożliwym do wykonania i został ostatecznie zarzuconym. Zamiast tego rządy postanowiły postarać się o ściślejszą łączność pomiędzy władzami policyjnemi różnych państw i o obostrzenie służby policyjnej. Zarządzenia te wszakże nie mogą w Niemczech uchylić zaniepokojeniu owych kół, które śledzą pilnie rozwoju wypadków i niezawodnie za wyraz tych kół należy uważać artykuł organu kanclerskiego *Nordd. Allg. Ztg.*, w którym po wypowiedzeniu przekonania, że od parlamentu niemieckiego w obecnym jego składzie niepodobna by było uzyskać ustawy przeciw socyalistom, podniesiono myśl przeprowadzenia w Sejmie pruskim reformy pruskiego prawa o związkach i stowarzyszeniach. Propozycya ta o tyle wydaje się praktyczną, że rewizya pomienionego prawa w duchu ścieśnienia wolności związków i stowarzyszeń, znacznie łatwiej dałaby się dokonać w Sejmie pruskim, a za jego przykładem w Izbach innych państw związkowych, niż w wyszłym ogólnych wyborów parlamencie Rzeszy. Otóż propozycya ta wywołała w prasie niemieckiej zaciętą polemikę, a ma ona tylu niezawodnie przeciwników, co i zwolenników. Przeciwnicy powołują na to, iż *Nordd. Allg. Ztg.* wskazała w swoich argumentach jako wzór obowiązujące w Hamburgu i Saksonii ustawy, wedle których na zgromadzeniach urzędnik policyi niepotrzeje czekać, aż padną hasła, wzywające do czynów nielegalnych i zagrażających państwu, lecz może rozwiązać zebranie, w chwili, gdy dyskusya poczyna przybierać charakter drażliwy. Na uzasadnienie, że tyle surowa ustawa nie odnosi pożądanego skutku, przytaczają przeciwnicy fakt, iż właśnie Hamburg reprezentowany jest w parlamencie przez samych socyalnych demokratów, a Saksonia aż przez siedmiu! „Na cóż się przydaje podobna ustawa? Jest ona przyznaniem się do obawy i środkiem agitacyjnym dla żywiołów przewrotu." Przeciw propozycyi organu kanclerskiego występują najsilniej dzienniki wolnomyślne, a w drugim rzędzie prasa katolicka. Ustawa antisocyalistyczna, czytamy w pismach wolnomyślnych nie wiele sprawiałaby kłopotu socyalnej demokracyi, chociaż ta niezawodnie wieleby hałasowała i lamentowała a ugodziłaby dotkliwie w nas, którzy nie posiadamy zbyt wiele sympatyi u policyi. Całe nasze życie polityczne, prawo o stowarzyszeniach byłyby oddane na łaskę i niełaskę urzędników policyjnych." W podobnym duchu przemawiają także organa centrum obawiając się z proponowanych ograniczeń pra-

---

U KOLEBKI ODROWĄŻÓW.

Opowiadanie w czas Jubileuszowy.

I.

O mil kilka od Opola, na Górnym Szlązku, wśród lasów sosnowych, widnieje stacya kolei, na niej napis: *Gross-Stein*. Polski wędrowcze! wstrzymaj swe kroki, wszak to Kamień, kolebka i niegdyś siedziba Odrowążów*).

Ale to tylko stacya tej nazwy, a jeszcze dobra mila drogi oddziela nas od kościoła i kaplicy Odrowążów.

A tu, stacyjka w lesie zapadła, jakby zapomniana, ani wózka, ni przewodnika. Objaśnia nas tylko posługacz kolejowy poczciwie po polsku, że trzeba iść „przed siebie prosto lasem środkiem drogi", a ujrzymy kościół w dali i dojdziemy doń wreszcie.

Idziemy więc lasem, idziemy już z godzinę.... z dwóch stron z sosen ściany zielone, rosą poranną skropione, ożywiają długą drogę, a ukazujący się chwilami szczyt kaplicy zamkowej nęci wzrok i dodaje otuchy, że cel już niedaleki.

A dzień prześliczny, jeden z ostatnich września, z tych dni przecudnych jesieni, w Polsce tak pełnych pogody, ciepła i słonecznych promieni, które tysiącem barw ozłociły cieniste gałęzie.

Tylko kawał nieba błękitnieje wśród gęstwiny, a na tle niebios coraz wyraźniej zarysowuje się kopuła okrągła ze szczytem, jak wspaniałe zakończenie długiej alei sosnowego boru.

Już się skończyła — jeszcze tylko rozciąga się przed naszemi stopami piękny kobierzec zielonego pola, a już wzrok ogarnia cały ten drogi Kamień.... dwór rodzinny Odrowążów w całej okazałości jaśnieje na wzgórzu, a po nad nim strzela w górę szczyt złączonej z nim kaplicy, wrosłej w jego serce, kaplicy św. Jacka!

Już za zbliżeniem na pierwszy rzut oka, wszystko tu mówi o św. Patronie, i ten herb Odrowążów świecący u góry, i ten obraz św. Jacka, na samym frontonie budowy, z Hostyą i posążkiem Matki Boskiej, a świadczący, że cały ten gmach okazały jego pamięci tylko poświęcony.

Z jakiemże przejęciem wstępuje się w progi tego domu, tej świątyni, co nam wykołysała Patronów Polskich, tej kolebki błogosławionej rodziny, Jacka, Czesława i Bronisławy!

Spieszymy na pierwsze piętro do kaplicy św. Jacka; mała to ale śliczna kapliczka, sklepiona u góry. W ołtarzu stoi statua św. Jacka w srebrnej stule, w prawej ręce trzyma srebrną monstrancyę ozdobioną kosztownymi dyamentami, a w drugiej na posążku Matki Boskiej, jak twierdzono, również prawdziwe dyamenty.

W zakrystyi przechowane z pietyzmem jak relikwie, pamiątki po św. Patronie, i tak pokazywano nam bluzkę dziecinną św. Jacka. kapturek czyli kapiszon na głowę, czapeczkę zakonną, skórzane paski zakonne i naszyjnik z literami: P. H. t. j. *Pater Hiacyntus*.

Do kapliczki przytyka na zewnątrz drewniana ambonka, na niej starą snycerską robotą wyryty P. Jezus z Apostołami, ponad nią malowidła wyobrażają dwóch braci Odrowążów, Jacka i Czesława. Ztąd z góry w dzień św. Jacka rozlega się naokół polskie kazanie, a lud z całego Szląska tłumnie zgromadzony u stóp zamku słucha słowa Bożego.

Zamek to starodawny, ale przebudowany na początku XVIII. wieku, kaplica odrestaurowana 1701 roku, powstała po śmierci św. Jacka. Jest to fundacya Odrowążów, rodziny Świętego.

Żaden właściciel nie ma prawa tego zgładzić ani zniszczyć — opowiada ksiądz kapelan zamkowy, który uprzejmie nas oprowadza — „choćby się tu żyd kiedy dostał, musi uszanować pamiątkę i utrzymać w tym samym stanie. Jest tu przechowane Breve papiezkie Piusa VI. z 1786 roku, rozporządzenie pisemne, że ta kaplica ma być po wieki przechowana".

O czemuż to Breve nie rozciąga się i do innych naszych drogich pamiątek, tak srodze nieraz sponiewieranych i zdeptanych!

Z kaplicy wyszedłszy, oglądamy wspaniałe zamkowe komnaty, z ornamentacyami rzeźbionemi na wysokich sklepieniach.

Na drugiem piętrze zawieszone na ścianie domniemane portrety św. Jacka i Czesława, dwa obrazy, przedstawiające obu Odrowążów jeszcze jako kanoników.

Starożytniejszym od kaplicy jest nieopodal wznoszący się kościół farny także pod wezwaniem św. Jacka; fundacya jego sięga 986 roku, zniszczony pożarem w 1648 roku, odrestaurowany został w 1650 roku przez bar. Larischów i Strachwitzów.

Dawną część kościoła stanowi prezbiteryum z wielkim ołtarzem, w którym obraz przedstawia cud św. Jacka, jak w Dominikańskim habicie ratuje od pożaru miasto Opole. Miejscowe bowiem podanie głosi, iż gdy wybuchł ogień w Opolu, św. Jacek będąc wówczas w Kamieniu, począł się modlić, i wnet modlitwą ugasił płomienie.

Boczny ołtarz poświęcony błog. Bronisławie, siostrze stryjecznej św. Jacka, która tu na obrazie klęczy w zachwycie przed objawiającym się jej Chrystusem.

W nawie kościelnej znajdują się nagrobki przodków dzisiejszych właścicieli Kamienia, Strachwitzów. Każdy najstarszy z rodziny Larischów i Strachwitzów Hiacyntem czyli Jackiem się zowie, zwyczaj to tradycyjnie przechowywany w rodzinie Odrowążów.

Wracamy z tego błogiego zacisza, pełnego czaru pamiątek i wspomnień — w okół króluje kopuła św. Jacka.

(Dokończenie nastąpi).

Marya Sandoz.

*) W całej dawnej Polsce jest około dwadzieścia miejscowości zwanych „Kamieniem" i nie jedna góra nosi to nazwanie. Siedzibę Odrowążów zaś odznaczają mianem „Wielkiego Kamienia", o którym w opisach Szlązka nigdzie wzmianki nie udało mi się wyszukać.

wa o związkach i stowarzyszeniach dotkliwych szkód dla ludności katolickiej.

Za propozycyą przytaczają jej zwolennicy mniej więcej takie argumenta: Jeżeli ma się coś stać dla zwalczania rewolucyjnych agitacyj, potrzeba rozważyć, co stać się może i czy to, co jest możliwe, jest także pożytecznem. Możliwą jest rzeczą, gdyż w Sejmie pruskim da się dla niej uzyskać większość. A co się tyczy korzyści? Otóż, przeciw nadużyciom dałoby się pozyskać nieodzowne rękojmie. A główną tu jest rzeczą agitacya w związkach i stowarzyszeniach. Potrzeba położenia silnej zapory demagogicznej retoryce rewolucyonistów, staje się dzisiaj nieodzowną. Rządy muszą się mieć na baczności i posiadać środki prewentywne przeciw rewolucyjnej propagandzie. Ci, którzy sprzeciwiają się temu, niechaj przypiszą sobie odpowiedzialność za to, co może nastąpić w przyszłości

Z Bułgaryi.

(Russofile w Sistowie. — *Swobodne Słowo* przeciw *Köl. Ztg.* — Rozmowa z Karawełowem).

Piszą z Sofii: Mieszkańcy miasta Sistowy postanowili wystosować w rocznicę przejścia rossyjskich wojsk przez Dunaj, drogą telegraficzną adres do cara, w którym wyrażają wdzięczność za „oswobodzenie" Bułgaryi, i zasyłają „braciom Rossyanom" serdeczne pozdrowienia. Oprócz tego postanowili utworzyć stypendyum dla Bułgarów, przebywających dla celów naukowych w Rossyi, i nabyć dom, w którym przenocował Alekander II, na własność gminy. Rząd bułgarski wstrzymał jednak wysłanie pomienionej depeszy, a na wniesione z tego powodu zażalenie odpowiedział, że rząd nie uważa podobnych wynurzeń russofilskich uczuć na czasie.

Równocześnie z wiadomością o tym rossyjskim sentymencie mieszkańców Sistowy, rozszerzyła się wiadomość, że w północnej Bułgaryi, mianowicie koło Ruszczuku, pojawiło się kilku agentów rossyjskich, którzy obrabiają ludność w ogólnie znany sposób i wytwarzają takzwany prąd opinii publicznej w Bułgaryi.

Urzędowe *Swobodne Słowo* polemizuje z wywodami *Köln Ztg.*, zarzucając jej stronniczą obronę Stambułowa, i odpierając twierdzenia, jakoby stosunki z Turcyą opierały się głównie na osobistej sympatyi sułtana do Stambułowa, oraz, jakoby dymisya Stambułowa nastąpiła na żądanie Rossyi.

Korespondent *Nowoje Wremia* bawiąc w Sofii odwiedził w więzieniu głośnego przywódcę stronnictwa russofilskiego Karawełowa i z rozmowy, jaką miał z nim, podaje następujące szczegóły: Karawełow oświadczył, że ideałem jego jest połączenie Macedonii, Dobrudży i Pirotu z Bułgaryą. Przyznaje się otwarcie do swych russofilskich przekonań i powiada, że na żądanie Rossyi gotów jest życie poświęcić, ale nie dopuści nigdy do tego, żeby z Bułgaryi zrobiono gubernię rossyjską. Zresztą sądzi, że Rossya wcale do tego nie dąży. Rossya chce tylko zawrzeć konwencyę militarną z Bułgaryą, aby na wypadek wojny armia bułgarska walczyła wspólnie z rossyjską, broniąc wąwozów bałkańskich, lub też przeszkadzając koncentracyi wojsk tureckich w Małej Azyi, a kto wie, czy Rossya nie poprzestałaby na tem, żeby Bułgarya zachowała na wypadek wojny życzliwą neutralność. Tak sądzi Karawełow i dlatego życzy sobie przymierza Bułgaryi z Rossyą. Rossya natomiast powinna, zdaniem jego, zapewnić Bułgaryi Macedonię, Dobrudżę i Pirot, których sama nie potrzebuje. — Rossya i Bułgarya mogłyby się także podzielić wpływem na Konstantynopol, pod warunkiem, aby ten stał się wolnem miastem portowem.

Karawełow jest przeciwnikiem polityki austryackiej, utrzymuje bowiem, że Bułgarya, oddalając się od Rossyi, zmuszona była zaprzedać się Austryi pod względem ekonomicznym. Karawełow sądzi, iż zamiary Rossyi nie są wrogie dla Bułgaryi, podczas gdy Austrya chce sobie utorować drogę do morza Śródziemnego i dlatego potrzebuje Saloniki i Macedonii (!)

KRONIKA

Lwów, 13 sierpnia.

— **Uroczyste żałobne nabożeństwo** odprawił dziś w archikatedrze lwowskiej ks. Arcybiskup Morawski za spokój duszy ś. p. Najd. Arcyksięcia Wilhelma, o godzinie 11 przed południem. Na nabożeństwie byli obecni JE. Pan Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, JE. Simonowicz, Wiceprezydent Namiestnictwa p. Jan Lidl, głównodowodzący korpusu ks. Ludwik Windisch-Graetz, członkowie Wydziału krajowego z zastępcą Marszałka krajowego p. Antonim Chamcem na czele, oraz naczelnicy władz, generalicya, korpus oficerski i liczna publiczność, która zapełniła całą świątynię. Przed kościołem ustawione były oddziały artyleryi tutejszej załogi, z kapelą na czele. Nabożeństwo skończyło się o godzinie 12 w południe.

Równocześnie otrzymujemy z wielu miast prowincyonalnych doniesienia o odbytych nabożeństwach żałobnych za spokój duszy ś. p. Najd. Arcyksięcia Wilhelma.

— **JE. Pan Namiestnik** Kazimierz hr. Badeni przybył z Buska do Lwowa, aby wziąć udział w nabożeństwie żałobnem za spokój duszy ś. p. Najdost. Arcyksięcia Wilhelma. Jego Ekscellencya powraca dziś wieczorem do Buska, a we środę przybywa do Lwowa na stały pobyt.

— **Wiadomości kościelne.** Dyecezya przemyska. Przeniesieni księża: Ramocki Józef z Mościsk do Przeworska. Rurka Jan z Jeżowego do Górna. Łonicki Ignacy ze Strzyżowa do Turki. Bandasiewicz Stanisław z Pysznicy do Jeżowego. Kurek Andrzej z Ustrobny do Wójtowy. Wróbel Jakób z bursy rzeszowskiej do Słociny. Niedzielski Karol ze Zgłobienia do Lutczy. Lewicki Józef z Lutczy do Dzikowca. Dąbrowski Wincenty z Dzikowca do Miechocina. Goryl Michał z Miechocina do Ustrobny. Kulik Józef z Jeżowy do Tarnawca.

Z nowowyświęconych księży otrzymali aplikatę: Bukała Ludwik w Jasionowie. Dziedzic Józef w Sądowej Wiszni. Jarek Stanisław w Strzyżowie. Igram Jan w Mościskach. Kozubski Antoni w Brzyskach. Szkodziński Antoni w Harcie. Ziemba Franciszek w Pysznicy. Dziurzyński Antoni w Zgłobieniu.

Dyecezya tarnowska. Zamianowany ks. Eugeniusz Wolski, dziekan ropczycki i proboszcz z Dębicy, kapelanem honorowym Jego Świątobliwości Leona XIII. Przeniesieni: ks. Floryan Gryl z Radomyśla do Siedlec; ks. Michał Wieliński z Siedlec do Radomyśla; ks. Józef Łazarski ze Straszęcina do Ostrów tuszowskich; ks. Jan Hołda z Łososiny górnej do Straszęcina; ks. Andrzej Zuczkosiński, dotychczasowy koadjutor w Ostrowach tuszowskich, uwolniony od obowiązków na rok jeden z powodu nadwątlonego zdrowia. Zmarł w Mikluszowicach proboszcz ks. Jan Figwer, były wikaryusz katedralny, następnie kanclerz konsystorza biskupiego, w 74 roku życia, a w 48 kapłaństwa. Administratorem osieroconej parafii został ks. Jan Sawiński. Konkurs na wakujące probostwo reg. col. rozpisany do 12 września.

— **Z Politechniki.** Pan Minister wyznań i oświaty zezwolił reskryptem z 11 lipca 1894. aby na koszta wycieczek naukowych, dla niezamożnych a godnych słuchaczy Szkoły politechnicznej preliminowano stale kwotę 200 zł. rocznie, a to począwszy od roku 1895.

— **Obiad.** W gościnnym domu pp. Wład. Gubrynowiczów odbył się wczoraj obiad na cześć bawiącego w mieście naszem p. Dyonizego Zaleskiego. syna Bohdana. Na obiad ten między innymi przybyli: rektor dr. Małecki, dyrektor Zakładu Ossolińskich dr. Kętrzyński, dyrektor biura kolej. w Wydziale kraj. p. Kazimierz Zaleski, Platon Kostecki i w. i.

— **Wyścigi konne we Lwowie.** Sekretaryat Towarzystwa chowu koni i wyścigów ogłasza dodatkowo do podanego już programu wyścigów wrześniowych, że w niedzielę d. 16 września odbędzie się „bieg koni zaprzężnych", kłusem, parami na gościńcu od rogatki stryjskiej do Derewacza i napowrót do miejsca wyjazdu. Meta około 30 kilometrów. Nagroda honorowa ofiarowana przez Juliusza hr. Bielskiego i 500 koron ofiarowane przez gal. Towarzystwo ku podniesieniu chowu koni i wyścigów pierwszej parze, nagroda honorowa drugiej i trzeciej parze. Bieg ten ustanowiony jest dla koni urodzonych w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie, będących własnością członków gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów. Na każdym pojeździe jedzie sędzia. Panowie wiozą. Wkładka 40 kor. Albo startuje trzy pary koni, trzech różnych właścicieli, albo nie ma biegu. Jeśli startują tylko trzy wózki, będą tylko 2 nagrody rozdzielone. Koń, który zaskoczy w galop, musi być w przeciągu 15 sekund napowrót w kłus wprowadzony. Wolno jechać pojazdem dowolnym, byle czterokołowym.

Godzina startu ogłoszoną będzie pierwszego dnia wyścigów na torze. Mianować do 10 września.

— **Zjazd pocztmistrzów,** ekspedytorów i ekspedyentów pocztowych rozpoczął w sobotę obrady w głównej sali gmachu pocztowego, w obecności 100 uczestników, pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa pocztmistrzów, p. Izydora Kowalewskiego. Na porządku dziennym jest między innemi sprawa organizacyi poczt prowincyonalnych. P. Izydor Kowalewski, witając kolegów imieniem wydziału, podniósł zasługi obecnego dyrektora poczt p. Seferowicza. Następnie przemówił radca Seferowicz, który wyraził przekonanie, że tegoroczne zgromadzenie Towarzystwa powinno wydać pomyślne dla członków skutki i życzył powodzenia pracom Zjazdu, poczem opuścił zebranie.

Na wniosek wydziału mianowało zgromadzenie p. Seferowicza członkiem honorowym Towarzystwa i wybrało deputacyę, złożoną z pp.: prezesa Kowalewskiego, wiceprezesa Brysiewicza i sekretarza Bieniedzkiego dla zawiadomienia p. Seferowicza o tej uchwale. Po przerwie obszernie dyskutowano a następnie uchwalono projekt organizacyi poczt prowincyonalnych, na czem zakończono pierwsze posiedzenie, na którem wybrano ankietę w celu rozpatrzenia projektu organizacyi poczt prowincyonalnych.

= **Zmarł nagle** wczoraj po godzinie 9 zrana na placu Krakowskim skutkiem wybuchu krwi jakiś izraelita, prawdopodobnie rzemieślnik, liczący lat około 20, niskiego wzrostu, wątłej budowy, szatyn, ubrany w garnitur ciemnego koloru. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych papierów legitymacyjnych lub zapisków i dotychczas nie zdołano sprawdzić jego nazwiska lub pochodzenia. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 13 sierpnia. Barometr idzie w górę.

W ubiegłych 2 dobach licząc od godziny 12 w południe dnia 11 sierpnia do 12 w południe dnia 13 sierpnia b. r., mieliśmy wiatr zmienny z zachodu o średniej prędkości 2·7 m/sek., niebo przeważnie zachmurzone a powietrze wilgotne (76 procent wilgotności względnej). Opad, deszcz, wysokość opadu 10·5 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była +15·6°C., najwyższa +26·4°C. w sobotę popołudniu, najniższa +9·2°C. dziś w nocy.

Wczoraj padał chwilami deszcz, dziś wypogodziło się.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się w północnej Skandynawii; zwyżka 775 do 770 mm. w południowej Hiszpanii.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 763 mm.

Prognoza na dobę 14 sierpnia bieżącego roku (od północy do północy): Wiatr będzie połud.-zach. o średniej prędkości 3 m/sek.; średnia temperatura doby podniesie się do +20°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

— **Samobójstwo.** W Wiedniu zastrzelił się znany spekulant giełdowy Henryk Koffler. W roku 1884 został on skazany na 5 lat więzienia, ponieważ wspólnie z Jauneren, dyrektorem dolno austr. Tow. eskont. zdefraudował 200 tysięcy zł. Jauner wtedy skończył samobójstwem. Po odsiedzeniu kary Koffler oddał się ponownie grze na giełdzie, przyczem poniósł olbrzymie straty.

— **Pożar.** Dnia 5 b. m. wybuchnął w Podhajcach, w browarze będącym własnością p. dr. Adama Czyżewicza pożar, który zrządził szkodę w wysokości około 20.000 zł. — ubezpieczoną. Powodem pożaru była nieostrożność robotników.

— **Panny Singer,** córki słynnego na świat cały fabrykanta maszyn do szycia, ame-

15)

Z LITERATURY POWIEŚCIOWEJ.

(Marcelle par Charles Berkeley. Paris)

(Ciąg dalszy).

Papa i mama spojrzeli po sobie — i więcej nic, — milczenie ogólne w oczekiwaniu niespodzianki, gdyż nikt tutaj nie znał nazwiska pana de Ferrier. Ukazał się wreszcie i wydał mi się jeszcze więcej zmęczony; stanowczo schudł i mocno zmizerniał. Wszyscy mu się przypatrywali z ciekawością. Po raz pierwszy spostrzegłam, że jest dekorowany. Wyglądał jakby znudzony, pełen przymusu, sztywny, jakiś dziwny. Poszedł przywitać się z panią Montglars, potem z panem, który zajął się nim, i podeszli razem do kominka. Pan de Ferrier spojrzeniem zimnem, spokojnem i roztargnionem obrzucił cały salon. Gdy to spojrzenie doszło do mnie, uważałam, że jakby się nieco ożywiło, i ukłonił się z lekka, jak to się czyni, gdy osoba, którą się wita, znajduje się daleko. Pan de Montglars zauważył ten ukłon, i coś mówić mu zaczął. Pan de Ferrier ukazał oczami mamę i mnie; p. de Montglars przyprowadził go do nas, i odbyła się prezentacya według wszelkich form światowych. Pan de Ferrier zaczął z mamą rozmowę ze zwykłą sobie towarzyską swobodą, gdy w tej samej chwili zagrano początek kadryla. Zapytał mnie wtedy, czy jestem zamówioną. Byłam nią na szczęście — ale oto Juliusz Montglars, któremu przyrzekłam, przybiega z przeprosinami, że zamówił był przedtem córkę prezydenta, i zapomniał o tem.... Ojciec zaczął mu dokuczać, dodając: „Tem lepiej dla pana de Ferrier, który cię zastąpi". Mama bardzoby rada była odmówić, mój ojciec także — gdyż właśnie zbliżył się do nas — ale w jaki sposób to zrobić, żeby nie obrazić pana de Montglars i p. de Ferrier? Co do mnie, droga Ludwiniu, nie byłam znowu tak bardzo zrozpaczona.... Oparłam rękę na ramieniu pana de Ferrier — zdaje mi się, że ta ręka trochę drżała — i poszliśmy stanąć w szeregu. Zaledwieśmy tam doszli, pan de Ferrier zaczął mówić o naszem spotkaniu w kościele. Potem, patrząc mi prosto w twarz, stanowczo, spokojnym tonem człowieka, którego konwenanse światowe nie zwykły krępować, a zarazem z wyrazem widocznego zainteresowania, wobec którego darować mu musiałam zbytnią śmiałość — powiedział, że wyglądam mu się bardzo zmienioną, bladą. Czy byłam chorą? W klasztorze przecież wydawałam się być w tak dobrem zdrowiu! Droga Ludwiniu, każdemu innemu byłabym odpowiedziała uprzejmie, dziękując za troskliwość, i dziwiąc się zainteresowaniu. Ale p. de Ferrier to całkiem co innego! Czarne jego oczy, tak zmienne przed chwilą patrzyły na mnie z rodzajem niepokoju — nie powiem z braterskiem uczuciem — ale prawie ojcowskiem, pomimo, że to brzmi trochę dziwnie. Nie miałam ochoty ani się śmiać, ani drwić; czułam, że mi zaimponowano. Odpowiedziałam ogólnikami, że jestem trochę zmęczoną... Wychodzimy dużo z domu.... Jest obecnie u nas nieco zamieszania, co potrwa jeszcze czas jakiś.... Zdawał się tem zdziwiony. — „Spodziewam się — rzekł — że nic przykrego nie ma dla pani w tem wszystkiem?" — „Mój Boże! nie.... jestem.... jestem zaręczoną z jednym panem, którego pan musiał widzieć". — Zaczerwieniłam się, mówiąc to, i całkiem naturalnie, żem spojrzała na niego. Nagle, zostałam tak uderzona zmianą jego twarzy, żem tego wrażenia ukryć nie mogła, i zatrzymałam się w pół słowie. Nie powiem, że zbladł — to nie jest zblednięcie. Stał się sinym — a cała twarz mu się kurczyła nerwowo. Nie odpowiedział ani słowa — potem, za jakąś chwilę, skłonił się i powiedział, że cieszy się ze sposobności, iż może mi powinszować — ale jakim głosem! — Och, Ludwiniu! jakże uczułam się nagle nieszczęśliwą! Cały świat myśli przeszedł mi przez głowę — czułam, że także blednę. — Och! w tej chwili — nie było już co ukrywać — i drżałam na całem ciele! — Zamieniliśmy z sobą tylko kilka słów banalnych. Odprowadził mnie na miejsce i widziałam, że poszedł zamówić do tańca Klarę de Mont-Glars. Czułam, że jestem jakby ogłupiała ze ściśnionem sercem — nie miałam już siły uśmiechać się — słuchałam w roztargnieniu co do mnie mówiono i potrzebowałam całej siły woli, żeby nie patrzeć w stronę, w której spodziewałam się ujrzeć p. de Ferrier. Miałam ciągle przed oczyma tę biedną twarz bladą i skurczoną, z tym wyrazem rozpaczy w oczach, który szybko ukrył — ale ja widziałam go dobrze. Odszedłszy odemnie opanował się zupełnie; był takim, jakimi zwykle są ludzie światowi, uprzejmie obojętnym — ale jeszcze głos jego nie był takim jak zawsze. Zaręczam ci Ludwiniu, że w tej chwili, o której mówię, nie zastanawiałam się nad przyczyną tego głębokiego jego wzruszenia (myślałam o tem później dopiero), wtedy jedno tylko mnie zaprzątało — myślałam, że on miał zmartwienie — że trwa ono dotąd, — że ja jestem mimowolną i niewytłómaczoną przyczyną tego zmartwienia — a jeżeli w głębi, w samej głębi mojej duszy rodziło się zaczynało niejasne uczucie radości, nie zastanawiałam się nad tem, starałam się nawet odpędzać tę myśl daleko i dałabym wszystko na świecie, gdybym mogła cofnąć to, com powiedziała lub naprawić w jakiś sposób moją niedyskrecyę. P. de Ferrier tańczył z Klarą, rozmawiał z nią z obojętnym wyrazem, zdobywał się nawet od czasu do czasu na uśmiech — to znaczy na skurczenie nerwowe, bo inaczej tego nazwać nie można — i zawsze zachował ową bladość martwą, jakby twarz miał przysypaną popiołem. Zresztą, odszedł dość wcześnie. Myśmy odjechali o trzeciej rano.

Wiesz, że z jednego z dwóch okien korytarzyka, służącego mi za przedpokój, gdzie wieszam moje suknie, aby panna służąca miała je z rana pod ręką, widać pałac sąsiedni. Dopuściłam się, wyznaję, karygodnej ciekawości, unosząc w przechodzie firankę w tem oknie; — noc była ciemna — wiatr powiewał resztkami liści pozostałych na drzewach — a w sąsiednim domu — jedno okno widać było oświetlone, przysłonięte czerwoną firanką — okno z jego pokoju, jestem pewna. Słyszałam godziny bijące na wieży katedralnej i zasnąć nie mogłam. Zgasiłam świecę, ale płomień głowni dopalającej się na kominku nadawał przedmiotom w pokoju fantastyczne pozory. Słyszałam wyjący wicher i trzeszczące gałęzie w ogrodzie; — o piątej rano wstałam i poszłam boso odsunąć znowu firankę w korytarzu — okno zawsze było oświetlone. — Czuwał. — Dla czego?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

rykanki z milionowymi posagami, arystokratycznych dobierają sobie małżonków. Jedna z nich wyszła za księcia Decazes, druga za księcia Polignaca.

— **Wyprawa Wellmana,** niedawno zorganizowana celem podróży pod biegun północny, bardzo smutnego doczekała się losu. Jak donoszą z Tromsö, z Norwegii, okręt, na którym wypłynęli podróżnicy „Rangwald Jarl“, został zdruzgotany przez lodowce. W najlepszym razie załoga wysiadła na większy jakiś lodowiec. Ale co się z nią stanie, gdy żywności zabraknie?....

— **Księżyc i rośliny.** Wiadomo, że winogrona na jesieni dojrzewają nietylko pod wpływem światła słonecznego, ale i księżycowego. Musset, botanik, czynił obecnie ciekawe doświadczenia nad wpływem światła księżycowego na rośliny. Groch i wyka nie udają się na miejscach niedostępnych światłu księżycowemu i mają barwę szaro-ołowianą, na stronie zaś księżycowej odznaczają się barwami żywemi. Podobnież obracają się do księżyca gruszki i jabłka, a światło księżyca wpływa wielce na ich smak i barwę.

— **Nowa maszyna.** Z Paryża donoszą, iż do deputowanego Rouaneta zgłosił się jakiś jegomość i przedstawił mu wynalezioną przez siebie nową maszynę wojenną, przy której kartaczownice Turpina wyglądają jak dziecinne zabawki. Jest to olbrzymie koło, mające pięć metrów średnicy i półtrzecia metra grubości, przebiegające po szynach kolejowych z szybkością 120 kilometrów na godzinę. Koło zawiera w sobie 24 kartaczownic i gdy jest nabite, waży 20.000 kilogramów. Maszyna przeznaczona jest do niszczenia pociągów przewożących wojsko.

Notatki literacko-artystyczne.

(n) **Opera.** Dzieła niemieckich autorów mogłyby nie istnieć dla naszej opery, tak mało ich ona spotrzebowuje. W ciągu lat dwudziestu, prócz nielicznych przedstawień „Wolnego strzelca“, „Don Juana“ i wreszcie „Lohengrina“, jedynej opery Wagnerowskiej danej u nas przed laty (trzy czy cztery razy), przysłuchiwaliśmy się tylko operom włoskim i francuskim przeplatanym utworami swojskimi.

„Mara“, opera dana po raz pierwszy w sobotę, jest już więc z tego względu rzadkością na scenie naszej, że wprowadza żywioł tak mało uprawiany u nas — muzykę niemiecką.

Okoliczność ta, że spiewacy i orkiestra z jednej, a publiczność z drugiej strony, spotykają się ze stylem obcym dla siebie, niemałą posiada wagę i bez należytego jej ocenienia niepodobna sądzić ani o wykonaniu ani o wrażeniu, jakie nowość na naszą publiczność sprawiła. Mimo bowiem, że powszechnie utarło się przekonanie, iż Mascagni i Leoncavallo naśladują Wagnera (oni nawet sami przyznają się do tego) i naodwrót, że każda nowa jednoaktówka operowa, musi być naśladowaniem włoskiej „Cavalerii rusticany“, to jednak zawsze różnica zachodzi ogromna, tak samo w ogólności między stylem wagnerowskim a nowowłoskim, jak między muzyką „Cavalerii“ a każdem rzekomem jej naśladownictwem, w tym zaś wypadku między nią a „Marą“ Hummla. Zaiste, leży cała przestrzeń między niemi. Tej polifonii, jaką posiada w swych dziełach Wagner nie zbuduje nigdy najzagorzalszy Nowowłoch; a tej płynności i tego ciepła melodyi, jakie posiada Verdi a nawet Mascagni, nie zdobędzie nigdy żaden Niemiec, chociażby nawet tak pragnął być melodyjnym jak Hummel, kompozytor „Mary“. Bo jestto przeciwne ich naturom. Ale też i wypływa ztąd ważna konsekwencya: dzieła tak jednych jak drugich, muszą mieć swoich wykonawców i swoją publiczność.

U nas — nie darmo przez tyle lat uczyliśmy się „Fausta“ i „Trubadura“ na pamięć, opera niemiecka nie znajduje żadnych warunków. Ani orkiestra nie jest w odpowiedni sposób zorganizowaną, ani ansambl spiewacki, ani reżyserya. Ale najgorzej może jest ze słuchaczami. Ci, nie uchwyciwszy w operze odrazu melodyi, tracą już do niej gust wszelki, a do powolnego rozsmakowywania się w jej pięknościach, trudno ich potem nakłonić. Przy wprowadzaniu tedy nowości niemieckich, należy jeszcze większą przezorność zachować niż zwykle, dobrze obliczyć się ze środkami, dobrze wystudyować i wystawić, w dobrej chwili podać ją publiczności.

W tym wypadku, sam wybór nowości był szczęśliwy. Muzyka „Mary“ jest piękną, oczywiście w znaczeniu odrębnego jej stylu — i w temże znaczeniu możnaby nawet powiedzieć przystępną dla słuchaczy. Polifonia jej jest bogatą, często może nawet do przesady, ale zawiera w sobie wiele bardzo zajmujących rzeczy, dobre przeprowadzenie motywów, pełne treści kombinacye ich, obracające się wśród granic powagi i dojrzałości umysłowej, zawsze, nawet wśród najbardziej jaskrawych momentów dramatycznych. Owej bizaryi harmonicznej, jaką grzeszą młodzi włoscy kompozytorowie nie ma tu wcale, chociaż kompozytor „Mary“, podobnie jak i oni, bez przestanku usiłuje utrzymać słuchacza w najwyższem napręźeniu nerwów. Z drugiej znowu strony w budowie melodyi nie podąża Hummel za wzorami Wagnera, tylko jakto już wyżej powiedzieliśmy, przyjmuje odeń owę orkiestralną wielogłosowość bogatą i ciężką, która też sprawia, że doskonała orkiestra jest podstawą „Mary“ i jej powodzenia.

Stan naszej orkiestry obecnej, jak to wiadomo, pomyślnym nie jest i ciągle oczekuje wielkiej, stanowczej reformy; w tym więc wypadku nowej operze przysłużyć się dobrze nie mógł. W wykonaniu, cała bogata instrumentalna część, okazała się niedokładną, niejasną i w małej tylko części zrozumiałą. Cóż więc słuchaczowi pozostało? Akcya krótka, ale wyraźna i zajmująca (nie powtarzamy jej, bo była już kilkakrotnie streszczaną), śpiew, to znaczy piękny głos p. Schlaffenberga i efektowne wysokie nuty panny Strassern a wreszcie strona zewnętrzna to jest dekoracye i kostyumy.

Spiewacy starannie spełniali swe zadanie, co wobec ścisłego połączenia spiewu z orkiestrą nie było łatwe. P. Schlaffenberg jako spiewak scen niemieckich był tu oczywiście w pierwszym rzędzie panem sytuacyi — panna Strassern pod względem głosu dobrze usposobiona, traktowała trochę za pospolicie postać bohaterki tytułowej. Podobnie jak kostyum (w którym zresztą bardzo pięknie wyglądała) więcej był na efekt obliczony, niż na wrażenie poważniejsze, tak i spiew razem z grą, obfitszy był w znane już, efektowne pozy, ruchy i wykrzykniki niż w wyraz, któryby mógł podnieść „Marę“ z poziomu zwyczajnych heroin operowych.

Nie wielką i niezbyt wdzięczną partyę brata Mary spiewał p. Górski a rolę dziecka grała maleńka panna Zielińska.

Strona zewnętrzna mogłaby być lepszą. Dyrekcya uczyniła tu wszystko co do niej należało, ale reżyserya powinna była nieco gorliwiej zająć się ułożeniem płócien i zawieszeniem dekoracyj, podobnie jak i nie zaniedbywać efektu ze strzałem w uwerturze, który spóźnił się. Najgorszy jednak efekt sprawiło nawoływanie strzelca, słyszane z za kulis w sali teatralnej. Takie szczegóły psują ogólne wrażenie — mamy więc nadzieję, że zostaną usunięte na drugiem przedstawieniu.

Repertoar teatralny. Dziś, w poniedziałek w teatrze hr. Skarbka: „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Zellera. Pierwszy występ panny Anny Łopatyńskiej, artystki ruskiego teatru

Jutro, we wtorek po raz drugi: „Mara“, opera Hummla. Gościnny występ panny Strassern, oraz pp.: Schlaffenberga i Górskiego. Rozpocznie: „Rodzina Furjozów“, krotochwila w 3 aktach Rüssa.

We środę popołudniu o pół do czwartej, dla gości wystawowych „Kiliński“, obraz histo ryczny w 5 aktach przez Jana Załęgę.

Wieczorem o 8 godzinie: „Faust“, wielka opera w 5 aktach Gounoda. Gościnny występ pni Jadwigi Camillowej, Strassern, oraz pp. Mateusza Schlaffenberga i Kowalskiego.

W teatrze letnim we środę i we czwartek wielkie przedstawienie Dioramy, czyli ruchomych obrazów, przestawiających najpiękniejsze części świata, przez prof. K. Malinowskiego. Program nowy i urozmaicony.

R. Leoncavallo, autor „Pajaców“, bawi obecnie w Marienbadzie. Jak donoszą do warszawskiego *Słowa*, czyni on tam chętnie znajomości z naszymi rodakami, bawiącymi na kuracyi, którzy opowiadają mu o powodzeniu „Pajaców“ w Warszawie. Jako człowiek dowcipny, wesoły i władający nieźle językiem francuskim, cieszy się Leoncavallo powszechną sympatyą.

Nagrobek Ojca św. Rzeźbiarz Maccari z rozkazu Papieża pracuje nad nagrobkiem Ojca św. Pomnik jest cały z białego marmuru kararyjskiego. Na wieku sarkofagu widać lwa, trzymającego pod łapą koronę potrójną. Z prawej strony stoi postać marmurowa wiary, trzymająca w prawej ręce pochodnię, a w lewej księgi Pisma Swiętego. Na lewej zaś posąg Prawdy opiera się na tarczy, zdobnej rodzinnym herbem Peccich. Nad lwem na marmurowej tablicy czarnemi głoskami wyryty jest ten tak prosty a szczytny napis przez samego Ojca św. ułożony:

Hic Leo XIII. P. M.
Pulvis est.

„Tutaj Leon XIII. Papież jest prochem“. Niepodobna było treściwiej a wspanialej się wyrazić.

Ludwik hr. Wodzicki.

„W nas samych tylko, w rozsądku naszym, w pracy usilnej a wytrwałej, miłością chrześciańską ogrzanej, znaleść możemy rękojmię lepszej doli w przyszłości.“ Słowa te, pełne głębokiego rozumu i głębokiej miłości kraju, są jakby streszczeniem publicznej działalności, jakby wyznaniem wiary hr. Ludwika Wodzickiego, o którego nagłym zgonie doniosła nam depesza z Paryża. W słowach tych, wypowiedzianych w mowie, którą zagaił jako Marszałek pierwsze posiedzenie Sejmu w dniu 8 sierpnia 1877 r. na pierwszą — pod jego laską — sesyę, złożył ś. p. Ludwik Wodzicki zapatrywania swoje, jak żyć i jak pracować nam należy, w jaki sposób należy rozwiązać kwestyę stosunku jednostki do narodu i narodu do przyszłości. Mało kiedy słowa malują tak wiernie człowieka i tak dają miarę jego działalności publicznej i prywatnego życia — jak w tym wypadku. W tych kilku wyrazach odbija się wymownie postać zasłużonego i wytrwanego męża, który w pracy usilnej a wytrwałej, w rozsądku i w kształceniu sił własnych, widział przyszłość jednostek i ogółu, a opierał ją na podstawie najsilniejszej, bo na miłości chrześciańskiej i na głębokiej wierze....

Ludwik z Granowa hr. Wodzicki, syn Aleksandra i Izabelli z Jędrzejowiczów, urodził się w Krakowie 19 sierpnia 1834 r. Ukończywszy kurs uniwersyteckie na wydziale prawniczym w Wiedniu, wyjechał do Anglii, gdzie spędził dwa lata na studyach w zakresie agronomii, przemysłu i ekonomii społecznej. Niepospolite wiadomości, jakie bystry umysł jego w czasie kilkuletnich studyów uniwersyteckich a następnie podczas pobytu w Anglii, sobie przyswoił, zarówno w kierunku teoretycznym jak i praktycznym, uzupełniły następnie jeszcze długie podróże po całej Europie, po Ameryce, Egipcie, Palestynie, Małej Azyi i t. d. Powróciwszy do kraju osiadł na rodzinnej glebie w powiecie rzeszowskim w Tyczynie i uprawiał ją z zamiłowaniem, odziedziczonem po przodkach a zarazem w sposób wzorowy, jakiego się nauczył w słynnych racyonalnych gospodarstwach angielskich. Wkrótce już jednak ciszę wiejskiego życia musiał przerwać, aby na szerszej widowni oddać się pracy publicznej; w r. 1865 wybrano go z kuryi większych posiadłości powiatu krakowskiego do Sejmu, w którym zasiadał do końca życia, reprezentując następnie kuryę gmin wiejskich powiatu staromiejskiego. W r. 1867 wybrano go także do Rady państwa, a mandat ten piastował nieprzerwanie do r. 1877, to jest do roku w którym (w d. 10 lipca) wola Najjaśniejszego Pana powołała go na wysokie stanowisko Marszałka kraju, po księciu Leonie Sapieże. Już w czasie, kiedy piastował mandat poselski do Rady państwa, zwrócił ś. p. Ludwik Wodzicki wielką bystrością umysłu, wykształceniem wszechstronnem i fachowem, wytrwanością zdania i stałością przekonań, uwagę powszechną na siebie, tak iż w r. 1871 książę Adolf Auersperg ofiarował mu tekę w swym gabinecie, a jakkolwiek wówczas układy rozbiły się, to jednak ś. p. Ludwik Wodzicki nie przestał już odtąd należeć do najwybitniejszych osobistości politycznych naszego kraju, czego najwymowniejszym objawem było powołanie go na stanowisko Marszałka krajowego. Niedługo jednak było mu danem pozostać na tem stanowisku, na podstawie bowiem uchwały akcyonaryuszów świeżo założonego Banku dla krajów koronnych z dnia 11 listopada 1880 roku zamianował Monarcha ś. p. Ludwika Wodzickiego w dniu 21 listopada tegoż roku gubernatorem Banku. Na tem stanowisku, które odpowiadało niezwykłym wiadomościom fachowym ś. p. hr. Wodzickiego, pozostał on do końca życia. do dnia przedwczorajszego, który tak niespodziewaną przyniósł katastrofę.

Ś. p. Ludwik hr. Wodzicki był od lipca r. 1877 ces. i król. tajnym radcą, w d. 19 grudnia 1877 został powołany do Izby panów jako dożywotni jej członek, a w dniu 27 września 1880 r. otrzymał order Żelaznej korony I. klasy.

W ostatnich latach życia, Bóg nie szczędził ś. p. Wodzickiemu boleśnych doświadczeń i ciosów. Szczęście domowego ogniska zamąciła ciężka żałoba. Śmierć ukochanych synów, jakkolwiek przeniesiona z chrześciańską rezygnacyą i poddaniem się Woli Bożej, zadała cios stanowczy silnemu organizmowi; odtąd smutek go trawił. I w nocy z sobotę na niedzielę przyszła śmierć nagle. Ś. p. Ludwik hr. Wodzicki umarł w wagonie, na stacyi Douai, jadąc z Paryża od łoża chorej małżonki Jadwigi z hr. Zamoyskich, do Ostendy, gdzie zamierzał się leczyć.

Ciało zmarłego odwieziono napowrót do Paryża i po zabalsamowaniu złożono prowizorycznie w kościele św. Magdaleny.

Kreśląc słowa te pod pierwszem wrażeniem żałobnej wiadomości, poprzestajemy na podaniu kilku tych szczegółów z życia zasłużonego męża. Wkrótce zapewne będziemy mogli podać czytelnikom naszym wierny wizerunek działalności i życia ś. p. Ludwika hr. Wodzickiego, skreślony piórem znakomitego pisarza, który na czyny zmarłego patrzył zbliska.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy.

Lwów, 13 sierpnia: pszenica nowa 6·— do 6·50, stara 6·— do 6·50, żyto nowe 4·50 do 5·—, stare 4·50 do 5·—, jęczmień brow. 4·75 do 5·25, jęczmień pastewny 4·— do 4·50, owies stary 6·— do 6·25, owies nowy 5·25 do 5·50, rzepak nowy stacyami 8·50 do 9·—, groch — do —·—, wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·— bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 48·—, biała 55·— do 65·—, szwedzka —·— do —·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel 50·— do 60·—, spirytus —·— do —·—, Waranty na wrzesień —·— do —·—.

Stagnacya zupełna wskutek braku popytu.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan najwyższem postanowieniem z dnia 31 lipca b. r. udzielił najwyższej sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy w sprawie ulg, jakie mają być przyznane przy opłacie dodatków krajowych do bezpośrednich podatków krajowych w okresie przejściowym (od r. 1894 do włącznie 1918) kontrybuentom miasta Krakowa, oraz politycznych powiatów krakowskiego i chrzanowskiego a to z okazyi konwersyi długu indemnizacyjnego.

Nowy wielki mistrz zakonu rycerzy niemieckich, Najd. Arcyksiążę Eugeniusz złożył onegdaj dłuższą wizytę zastępcy p. Ministra wojny generałowi broni baronowi Merklowi. Dotąd nie zapadły jeszcze żadne dyspozycye co do przeniesienia się Najd. Arcyksięcia na stałe mieszkanie do Wiednia. Nastąpi to prawdopodobnie dopiero w jesieni po uroczystości intronizacyi Jego ces. wysokości na godność wielkiego mistrza zakonu rycerzy niemieckich.

Najd. Cesarzewiczowa-Wdowa Stefania powróci z końcem bieżącego miesiąca wraz ze swoją Córeczką Arcyksiężniczką Elżbietą z Toblach do Wiednia. Jej ces. wysokość zamierza w pierwszych dniach września odbyć podróż do Belgii i zabawić czas jakiś w Spa.

Król Milan, który przybył przedwczoraj do Wiednia, złożył P. Ministrowi spraw zagranicznych hr. Kalnokyemu dłuższą wizytę.

Stronnictwo socyalno-demokratyczne odbyło wczoraj w Wiedniu dwa zgromadzenia pod gołem niebem, które zajmowały się kwestyą powszechnego prawa wyborczego. Przebieg ich był spokojny.

Według *N. fr. Presse*, obrady nad projektem nowej ustawy o kolejach lokalnych będą podjęte na nowo w ciągu bieżącego tygodnia. Jak wiadomo, w czerwcu odbyły się wyczerpujące konferencye między delegatami Ministerstwa handlu i skarbu, na których nastąpiło porozumienie co do głównych części ustawy. Projekt ustawy ma być wniesiony do Rady państwa zaraz po jej zebraniu się w październiku b. r.

Rumuński minister domen Carp, który przybył przed kilkoma dniami do Wiednia, odbył przedwczoraj z Panem Ministrem hr. Kalnokym dłuższą konferencyę.

Przed kilkoma dniami zebrały się w Nowosielicy komisye, austryacka i rumuńska, celem zakończenia podjętych od dłuższego już czasu prac dla ostatecznego uregulowania granicy. Austryę reprezentują: radca rządowy bukowińskiego rządu krajowego, baron Fekete, generał-major Barleon i starszy inspektor skarbowy Hermann.

Cesarz Wilhelm, który bawi obecnie w Londynie, uda się dzisiaj na królewskim yachcie „Alberta“ do Portsmouth, a ztamtąd osobnym pociągiem do obozu wojska w Aldershot, gdzie będzie gościem ks. Connaught. Cesarz ma powrócić do Berlina w d. 17 b. m.

Kanclerz hr. Caprivi przybędzie dnia 26 b. m. na kilkutygodniową kuracyę do Karlsbadu.

Warsz. Dniew. dowiaduje się z Petersburga, że powszechne wprowadzenie monopolu wódczanego nie nastąpi wcześniej, aż po wykupieniu praw propinacyjnego i dominialnego w guberniach Królestwa Polskiego, południowo-zachodnich i besarabskiej.

Z Petersburga donoszą do *Köln. Ztg.*: Francuska policya uwiadomiła policyę rossyjską, że przed dwoma tygodniami kilku bardzo niebezpiecznych anarchistów opuściło Paryż i udało się prawdopodobnie do Rossyi. Francuscy tajni agenci przybyli w ślad za nimi nad Newę a podczas wesela w. książęnej Kseni zajęli stanowisko w peterhofskim parku.

Rossyjski minister oświaty przygotowuje sposobem próbnym zaprowadzenie obowiązkowej nauki w guberniach połtawskiej, kurskiej, woroneskiej i charkowskiej.

Według informacyi dzienników petersburskich, ministerstwo oświaty, w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, zamierza z gruntu zreformować żydowskie chedery i domy modlitwy. Zamiast wzmiankowanych instytucyj mają być otwarte szkoły rządowe, gdzie wykłady prowadzone będą nie przez mełamedów i belferów, lecz przez upoważnionych nauczycieli, pod ścisłą kontrolą inspekcyi rządowej.

Król Milan postanowił, wedle *Polit. Corr.* zamieszkać stale w Serbii.

Kupiec petersburski, Konstanty Sibirjakow, znany milioner, został mianowany generalnym konsulem serbskim w Petersburgu.

Generał Sawa Gruicz, prezydent ostatniego gabinetu radykalnego, powiedział w mowie wygłoszonej przed swoimi wyborcami mniej więcej: Obecne położenie w Serbii tak jest krytyczne, że dłużej trwać nie może. Odpowiedzialność za dokonane przewroty spada wyłącznie na doradców korony, a nie na samą koronę. Król pragnie gorąco szczęścia i pomyślności swojego ludu i znajdzie niezawodnie w porozumieniu z przedstawicielami narodu drogę dla przywrócenia krajowi pozbawionych go zdobyczy konstytucyjnych.

W Paryżu uchodzi już za rzecz pewną, iż pamiętny z wizyty eskadry francuskiej w Kronsztadzie admirał Gervais, szef sztabu generalnego marynarki francuskiej, w najbliższym czasie ustąpi ze swego stanowiska i obejmie kierownictwo jednej z eskadr francuskich, prawdopodobnie eskadry śródziemnomorskiej. Następcą admirała Gervais będzie, jak się zdaje, admirał Humann, który dowodził francuską eskadrą w Mekong'u, podczas zeszłorocznego zatargu Francyi z Syamem.

Pomimo feryj parlamentarnych, ruch partyjny nie ustaje we Francyi. Według wiadomości z Paryża tworzy się tam nawet nowe polityczne stronnictwo. Dotychczas należy do niego 78 deputowanych. Stronnictwo będzie nosiło nazwę: *Association pour les réformes républicaines.* Nowa partya zajmować ma środek pomiędzy skrajną lewicą a republikanami rządowymi. Należą do niej między innymi: paryski deputowany Jacques, słynny jako kontrkandydat Boulangera, generałowie Jung i Rin, Raiberti z Nizzy, Vuillod, reprezentant departamentu Jura, a niegdyś słynny *Homme-Canon* z Folies Bergères, dalej Lefoullon, zwycięzca bulanżysty Maurice Barrésa w Bologne-sur-Seine i wreszcie cały orszak deputowanych, wybranych w r. 1893, którzy dotąd wcale nie mieli sposobności dać się poznać. Program stronnictwa zawiera następujące punkta reform: Decentralizacya zarządu państwowego; wolność stowarzyszeń; nowe ustawy o stosunku pomiędzy Kościołem i państwem; skrócenie czasu służby wojskowej; powszechna reforma podatkowa, która uwzględnić musi majątki w kapitałach, w dochodach i w dziedzictwach; ochrona pracy kobiet i dzieci; swobodne zjednoczenie wszystkich robotników dla ochrony przemysłowych praw i interesów; utworzenie przy pomocy państwa kasy inwalidów dla robotników rolniczych i przemysłowych: rozwój wzajemności we wszystkich formach, zwłaszcza w zakresie rolniczego kredytu i ubezpieczeń; obrona praw jednostki i interesów ogółu wobec finansowych, handlowych i przemysłowych monopolów oraz centralizacyj it. d. Generalnym sekretarzem partyi jest deputowany Bazille, któremu do wypracowania programu dopomagał komitet złożony z 15 członków. Faktowi powstania nowego stronnictwa nie przypisują we Francyi donioślejszego znaczenia.

Trybunał sędziów przysięgłych w Dijon skazał trzech anarchistów za sławienie Caseria i anarchistycznej propagandy na kary od trzech do 5 lat więzienia.

Proces przeciw 30 anarchistom w Paryżu dobiegł już końca; rezultat wyroku znajdą czytelnicy w depeszach. Wyrok ten zapewne nie zadowoli opinii publicznej we Francyi, która kilkakrotnie już objawiała swoje niezadowolenie z wielkiej słabości paryskich sędziów przysięgłych względem anarchistów i z nadużywanego przez nich prawa uwzględniania „łagodzących okoliczności" w procesach anarchistycznych. Z przebiegu procesu w ostatnim dniu rozprawy zanotować wypada jeszcze szczegół, dosadnie charakteryzujący system postępowania anarchistów. Prokurator Bulot otrzymał mianowicie po wygłoszeniu końcowych wywodów swych pakiet, który otworzył zaraz w sali. Pakiet zawierał numer *Intrasigeanta* i — nieczystości. Musiano przerwać na kilka minut posiedzenie, aby prokurator mógł obmyć sobie ręce. Gdy posiedzenie podjęto na nowo, pro kurator oświadczył, iż od rozpoczęcia procesu odbiera nieustannie listy z pogróżkami lub podobne tej przesyłki. Numer *Intrasigeanta*, który w owej przesyłce się znajdował, zawierał artykuł wstępny napisany przez Rocheforta, a zawierający ostre napaści na prokuratora i na trybunał. Rada trybunału uchwaliła wytoczyć z powodu artykułu tego proces *Intrasigeant'owi.*

W Belgii ma się niebawem rozpocząć podobny proces przeciw anarchistom, jaki właśnie ukończono w Paryżu. Śledztwo już jest zamknięte, a przed sądem stanie 12 anarchistów, pomiędzy którymi jest 8 Niemców. Jeden z nich zbiegł, a 11 jest uwięzionych. Wszyscy oskarżeni są o bezpośredni lub pośredni udział w zamachach dynamitowych, w usiłowaniu spełnienia morderstwa, we włamaniu się celem dokonania kradzieży i w spiskach anarchistycznych. Oskarżać będą generalny prokurator Delvaide i prokurator Demarteau.

Do Madrytu nadeszły wiadomości, że wśród marokańskich szczepów w okolicy Maganz objawia się między ludnością silne poruszenie. Gubernator obawia się napadu na kolonie europejskie i żąda wysłania ku marokańskim brzegom statków wojennych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 13 sierpnia. Zgromadzenia robotników, odbyte wczoraj w Praterze oraz w Szwechacie, na rzecz powszechnego prawa głosowania, przy nader licznym udziale uczestników, miały przebieg zupełnie spokojny.

Budapeszt, 13 sierpnia. Wczoraj odbyło się zgromadzenie około 5.000 czeladników stolarskich, na którem postanowiono, aby u majstrów, nie chcących przyjąć żądań czeladników, zaprzestać roboty od dzisiaj.

Sofia, 13 sierpnia. Książę Ferdynand przybył tu wczoraj w południe, witany entuzyastycznie przez ludność.

Paryż, 13 sierpnia. W procesie anarchistów oskarżeni Ortiz i Chericotti skazani za kradzież: pierwszy na 15-letnie, drugi na 8-letnie więzienie w domu poprawy; dalej Bertani za nieprawne noszenie broni na 6-miesięczne więzienie oraz 16 franków grzywny. Reszta 21 oskarżonych uwolniona od odpowiedzialności.

Paryż, 13 sierpnia. Socyalno-radykalne dzienniki tryumfują z powodu uwolnienia tak licznych oskarżonych w procesie anarchistów. Natomiast dzienniki umiarkowane republikańskie oraz konserwatywne, wyrażają z tego powodu ubolewanie.

Algier, 13 sierpnia. Policya aresztowała tu 12 anarchistów, przeważnie Włochów i Niemców. Aresztowani odstawieni będą do Francyi, a ztąd wydaleni za granice państwa.

Londyn, 13 sierpnia. *Biuro Reutera* otrzymuje z Shangaj doniesienie, że Japończycy uderzyli w nocy z piątku na sobotę na fort Artura. Słychać, że flota japońska, która w piątek rano zaatakowała flotę chińską w pobliżu Wei-hai-wei, składała się z 26 okrętów; floty chińskiej już wtedy jednak nie było. Okręty japońskie zamieniły tylko 50 strzałów armatnich z fortami; ani fort Artura, ani też fort Wei-hai-wei nie są uszkodzone.

Londyn, 13 sierpnia. Według doniesienia *Biura Reutera*, w Dangerze jedno z plemion kabylskich podniosło rokosz. Rokoszanie zamordowali kilku kalifów (emirów), zburzyli niektóre warownie w pustyni i wybrali sobie własnych kaidów (naczelników). Oświadczają oni, że nie uznają pod żadnym warunkiem nowego gubernatora.

WYSTAWA.

Wiec rękodzielników i przemysłowców.

W wiecu austr. samoistnych rękodzielników i przemysłowców, który obrady rozpoczął wczoraj bierze udział około 600 uczestników. Przybyli oni onegdaj, w sobotę rozmaitymi pociągami z różnych stron, witani na dworcu przez miejscowy komitet przyjęcia, oraz nowo utworzoną kapelę rękodzielniczą. Z Wiednia przybyło około 40 uczestników, między innymi deputowany Schneider, oraz p. Fenzl wybitny przemysłowiec wiedeński (krawiec damski).

Pierwsze zgromadzenie wiecu wczoraj z rana, po mszy św. w Archikatedrze odprawionej przez ks. infułata Zabłockiego, rozpoczęło się powitaniem Zjazdu przez prezydenta p. Mochnackiego, który dziękował uczestnikom za przybycie do Lwowa, za uczczenie uroczystości narodowej, jaką jest Wystawa, która w znacznej mierze jest owocem pracy przemysłowców i rękodzielników. Wskazując następnie na ważny punkt obrad wiecu: „obowiązkowe ubezpieczenie majstrów i ich rodzin" życzył prezydent obradom pomyślnych rezultatów.

Następnie p. Getritz imieniem komitetu urządzającego wiec, podziękował uczestnikom za liczne zebranie i serdecznie ich powitał.

Odczytano następnie liczne telegramy i pisma powitalne z Wiednia, Pragi, Berna, Gracu, Lincu, Insbruku, z Krakowa (od prezydenta p. Friedleina) i t. d.

Pierwszym przewodniczącym wiecu obrano p. St. Niemczynowskiego, który powitał szczególnie serdecznie uczestników z poza granic kraju, którzy udowodnili w ten sposób wspólność interesów rękodzielniczych — poczem odczytał wiec jako otwarty.

Honorowymi prezesami wybrani pp. Fenzl z Wiednia, Wasilewski z Krakowa, Biskupski z Kołomyi, Wincentowicz z Czerniowiec i Skulicz z Sambora; wiceprezesem p. Getritz; gospodarzami pp. Ciuchciński, Skarbek, Skwarczyński i Fiedler; sekretarzami pp. Olej, Flaczyński, Krach i Wysocki.

Pp. Fenzl, Biskupski i Dolesch powitali zgromadzonych imieniem korporacyj, których są delegatami, a p. Biskupski wzniósł okrzyk na cześć Najj. Pana, który zgromadzeni po trzykroć powtórzyli.

O godz. 1 zebrali się uczestnicy Zjazdu na Wystawie krajowej przed halą przemysłową, gdzie p. Marchwicki na czele członków dyrekcyi Wystawy powitał zgromadzonych następującą przemową:

Jeżeli Wystawa nasza jest dziełem zbiorowem wszystkich obywateli kraju, to udział jaki w niej biorą nasi przemysłowcy i rękodzielnicy jest tak znacznym, że bezsprzecznie przyjęcie do skutku Wystawy w wielkiej części Panom zawdzięczamy. Dlatego z prawdziwą radością przychodzi mi powitać Panów u wstępu do tego pawilonu, gdzie zarówno Panowie, jak i przybyli z innych stron państwa wasi koledzy, będą mogli stwierdzić, że, mimo tylu trudności, walka, jaką prowadzicie nie jest beznadziejną — i każe się spodziewać, że dla przemysłu, rękodzieł polskich świetniejsze nadejdą chwile. Rozumiem, żeście się Panowie zebrali, aby wspólnie z waszymi kolegami i z poza kraju przybyłymi zastanowić się nad waszemi potrzebami i obmyśleć drogi, jakie do poprawy stosunków przemysłu i rękodzieł prowadzić mogą. Jednak przekonany jestem, że w tej wspólnej pracy rękodzielnicy i przemysłowcy polscy zachowają tradycyami przekazaną im narodową indywidualność, której cechą miłość ziemi ojczystej, braterstwo współobywateli i prawdziwie chrześciańska tolerancya. Gdyż wtedy tylko staną się godnymi tego bohatera wolności, rękodzielnika z zawodu, którego imię miejsce to (park) nosi. Mowca zakończył życzeniem, aby prace Zjazdu pomyślnym uwieńczone były rezultatem.

Na tę przemowę odpowiedział imieniem zebranych p. Niemczynowski, poczem uczestnicy Zjazdu rozpoczęli zwiedzać Wystawę.

O godz. wpół do 2 zgromadzili się na wspólnym obiedzie w restauracyi Baczyńskiego.

Jubileusz „Gwiazdy".

Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda" obchodzi w r. b. dwudziestopięciolecie swego założenia. Z tego powodu urządzono zjazd delegatów „Gwiazd" prowincyonalnych, które w tym okresie czasu utworzyły się na wzór „Gwiazdy" lwowskiej. O godzinie 10 zrana zgromadzili się uczestnicy zjazdu na nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów, w czasie którego chór młodzieży rękodzielniczej odśpiewał kilka pięknych pieśni. Po nabożeństwie zgromadzono się w sali Stowarzyszenia „Gwiazdy" lwowskiej, gdzie ustawiono sztandary kilku bratnich Stowarzyszeń. W zgromadzeniu wzięli jako goście udział pp.: Romanowicz, Skałkowski, Goldman, Merunowicz posłowie sejmowi; dr. Zgórski, Platon Kostecki, Głodziński i t. d. Zgromadziło się około 400 uczestników zjazdu łącznie z delegatami z Przemyśla, Przeworska, Drohobycza, Tarnowa, Tarnopola, Krakowa („Gwiazda" i „Zgoda"), Jarosławia, Gródka, Brodów i Stanisławowa.

Zgromadzonych powitał prezydent miasta p. Mochnacki, dziękując im za to, że przybyli do Lwowa uczcić srebrne gody „Gwiazdy" lwowskiej, tej macierzy „Gwiazd" prowincyonalnych, a zarazem uczcić dzieło narodowe — Wystawę — która jest w znacznej części dziełem pracy rękodzielnika. Prezydent zakończył okrzykiem: Szczęść Boże waszej dalszej pracy!

Następnie prezes „Gwiazdy" p. Starkel, porównywając uroczystość dzisiejszą ze srebrnem weselem w rodzinie, podniósł, że „Gwiazdy" z otuchą i nadzieją patrzą na dalszy swój pomyślny rozwój, ku ogólnemu pożytkowi społeczeństwa. (*Oklaski*).

P. Müller, sekretarz „Gwiazdy" odczytał krótki rys. dziejów Towarzystwa. Zgromadzeni uczcili przez powstanie z miejsc pamięć zmarłych protektorów i członków Stowarzyszenia.

Z kolei p. Waśniewski wygłosił piękny wiersz pióra Platona Kosteckiego na uczczenie jubileuszu, a chór odśpiewał kantatę utworu p. Signio.

W dalszym ciągu odbyło się w salach Stowarzyszenia skromne śniadanie, podczas którego wygłoszono liczne toasty.

O godzinie 2 popołudniu zgromadzili się uczestnicy zjazdu „Gwiazd" na placu Wystawy przed pałacem przemysłowym, gdzie ich powitał wiceprezes dyrekcyi Stan. hr. Badeni, zapraszając do zwiedzenia Wystawy, w której urzeczywistnieniu wielu zapewne z nich wzięło udział. Hr. Badeni wspomniał następnie, że w szeregu licznych Stowarzyszeń, „Gwiazdy" cieszą się może największą sympatyą wszystkich warstw społeczeństwa; raz że są to Stowarzyszenia ludzi pracy, a takich kraj nasz przedewszystkiem potrzebuje, powtóre, że na sztandarze swoim wypisały: „Bóg i Ojczyzna." Mowca zakończył życzeniem, ażeby Stowarzyszenia wzrastały w liczbę członków i w łączności pod sztandarem: „Bóg, Ojczyzna i praca!"

Ks. Swistelnicki w imieniu zgromadzonych podziękował za tak uprzejme i serdeczne powitanie, które stwierdziło, iż nieprawdziwe są pewne głosy wołające, jakoby rękodzielnicze społeczeństwo było u nas po macoszemu traktowane. Będziemy się starali, zakończył mowca, pod naszym sztandarem: „Bóg, ojczyzna i praca!" i pod egidą tak znakomitych mężów, jak twórcy Wystawy, zachęceni ich przykładem, pracować dalej dla dobra kraju i Ojczyzny!

Po tych przemowach rozpoczęli uczestnicy od pawilonu przemysłowego zwiedzanie Wystawy.

Goście ze Szlązka.

Zapowiedziana wycieczka Szlązaków przybyła wczoraj z rana o godzinie 8 do Lwowa. Przybyło około stu osób, między niemi i kobiety, które orginalnemi swemi strojami powszechną zwracały uwagę. Miłych gości powitał na peronie prezydent miasta p. Mochnacki, dyrektor Wystawy krajowej dr. Marchwicki, członkowie rady miejskiej i nader licznie zgromadzona publiczność. Kiedy pociąg zajeżdżał na dworzec ozwała się kapela „Harmonii". Prezydent miasta p. Mochnacki powitał przybyłych następującą przemową: „Witam was bracia od pługa i roli, witam serdecznie w gościnnych murach tego grodu. Imieniem miasta witam was całem ciepłem mego serca i dziękuję, żeście przybyli uczcić nasze święto narodowe zbratać się z nami i oglądnąć naszą Wystawę krajową. Zbratanie nastąpi rychło, gdyż pod waszą siermięgą bije serce polskie, a są nowie Polski, jak ona długa i szeroka

dziećmi jednej i tej samej matki — ojczyzny, serca ich jednem i tem samem biją tętnem. Życzę wam, abyście od nas jak najlepsze wynieśli wrażenia, a jak powrócicie do swych ognisk domowych, abyście mogli powiedzieć: Odwiedziliśmy naszych braci, a czuliśmy się jak we własnym domu, bo my wam otwieramy wrota i serca na oścież i witamy was staropolskim zwyczajem: Szczęść Boże. — Dzielni Szlązacy niech żyją".

Cienciała podziękował imieniem przybyłych za szczere powitanie, i wzniósł okrzyk na cześć prezydenta miasta, stolicy kraju i obywatelstwa m. Lwowa.

Lwowianie wnieśli okrzyk: „Niech żyją Szlązacy" — poczem wszyscy wyruszyli do kwater w hotelu wystawowym i w szkole Elżbiety. O godzinie 11 przybyli goście szlązcy na Wystawę, gdzie ich w pałacu przemysłowym imieniem prezydyum Wystawy powitał dyrektor Marchwicki (w otoczeniu pp. Mikolascha, Piepesa i Zielińskiego) następującą przemową:

Witajcie nam bracia szlązacy u wstępu do naszej Wystawy, gdzie ujrzycie nagromadzone rezultaty pracy polskiej i dzieła geniuszu polskiego. Przyprowadzając do skutku Wystawę, chcieliśmy przedewszystkiem stwierdzić, że jesteśmy, i że potrzeba tylko trochę wolności, abyśmy wypełniać mogli przekazane nam przeszłością cywilizacyjne posłannictwo. Dla tego szczęśliwi jesteśmy widząc was tutaj i dziękujemy wam, żeście do nas przybyli, aby zaznaczyć, że pomimo wiekowego rozdziału złączeni jesteśmy jednem uczuciem, jedną mową, i jedną nadzieją. A gdy dzisiaj na dworcu w chwili powitania zabrzmiała z ust waszych ta droga nam wszystkim pieśń, którą każda matka nuci już nad kołyską dziecięcia, dziwnie radosnem zostaliśmy przejęci uczuciem. Zdawało nam się, jak gdyby ta pieśń wiary, była nowem połączeniem serc polskich, bo i wasze serca są nawskroś polskie. Że takiemi zostały i zostaną pomimo tylu walk i trudności — cześć wam bracia szlązacy, cześć tobie ludu szlązki, który stając na najdalej wysuniętych posterunkach bronisz polskości i uczysz nas jak stwarzać niewzruszone podstawy bytu narodowego. Niech żyją Szlązacy!

Na tę przemowę odpowiedział ks. prałat Świeży w tych mniej więcej słowach:

„Przychodzimy z zachodnich kresów, aby oglądnąć owoce ducha i pracy polskiej. To wspaniałe dzieło rąk waszych, drodzy bracia, niezbite daje świadectwo, że na polu oświaty, na polu nauki, na polu sztuki i wszelkiej pracy duchowej naród polski zajmuje jeden z najpierwszych stopni. To z pewnością i nam doda otuchy i podniesie nas na duchu w naszych trudnych stosunkach. Pracujmy na naszą przyszłość nieustannie i wytrwale, a Bóg Wszechmogący, który kieruje losami wszystkich narodów, niech pobłogosławi tej pracy, a wtedy spokojnie i bezpiecznie będziemy mogli spoglądać w przyszłość naszą."

Następnie zwiedzili goście Wystawę, rozpoczynając od pawilonu przemysłowego.

O godzinie 1 w południe zgromadzili się uczestnicy wycieczki szląskiej w restauracyi Baczyńskiego na wspólnym obiedzie.

Obok przewodników wycieczki szląskiej pp. Michejdy, Cienciały, ks. Swieżego, Glajcara, Filasiewicza, zajęli miejsca prezydent miasta p. Mochnacki, ks. Jerzy Czartoryski z bratankami, dyrektor Wystawy dr. Marchwicki, członkowie komitetu przyjęcia i reprezentanci prasy. Prezydent miasta p. Mochnacki wzniósł pierwszy toast na cześć miłych gości. P. Cienciała podziękował za ten toast, a następnie przemawiali jeszcze pp. Michejda, (wznosząc toast na cześć Dyrekcyi Wystawy), ks. Jerzy Czartoryski (z toastem „Niech żyją Szlązacy!"), ks. Swieży, Michalski delegat Rady miejskiej i p. Glajcar, który wzniósł toast na pomyślność Wystawy.

Przyjazd gości z Węgier.

Dzisiaj o godzinie 9 rano pociągiem stryjskim zawitali do naszego miasta goście z Węgier w dość szczupłej liczbie, bo cała wycieczka składa się zaledwie z kilkudziesięciu osób należących przeważnie do inteligencyi. W części złożyli się na nią Polacy zamieszkali w Budapeszcie i innych miejscowościach Węgier. Na peronie zebrali się dla powitania miłych gości członkowie komitetu obywatelskiego z delegatem p. Michalskim na czele, ochotnicza straż ogniowa i dość liczna publiczność. W chwili zbliżania się pociągu kapela „Harmonii" zaintonowała marsz Rakoczego i wzniosły się głośne okrzyki *eljen*". Goście odpowiedzieli okrzykiem węgierskim „Niech żyją Polacy!"

Przy bramie prowadzącej na plac dworca kolejowego ozdobionej w chorągwie o barwach węgierskich, krajowych i miejskich, powitał gości kilkoma serdecznemi słowy członek komitetu obywatelskiego i były honwed p. Smalawski, wyrażając radość z przybycia zakarpackich sąsiadów, dla których żywo biją serca polskie. Odpowiedział w długiej przemowie po węgiersku starszy radca magistratu budapeszteńskiego p. Csoengics, podnosząc węzły serdecznej przyjaźni łączącej oddawna dwa sąsiednie narody i wypowiadając radość, iż turyści węgierscy będą mieli sposobność zwiedzić Wystawę krajową, to wielkie dzieło, o którem tyle się nasłuchali i naczytali, a które daje świadectwo, Polacy dorównywają na wszystkich polach ludom posiadającym najwyższą cywilizacyę. W końcu zaprosił Polaków na wystawę, jaka odbędzie się w przyszłym roku z powodu tysiącletniego istnienia państwa węgierskiego. Wśród szpaleru pożarnej straży ochotniczej i przy dźwiękach muzyki z którymi mięszały się głośne okrzyki *eljen!* ruszyli następnie goście poprzedzeni przez członków straży obywatelskiej do przygotowanych dorożek i omnibusów, które zawiozły ich do przygotowanych kwater.

* * *

O godzinie 12 w południe przybyli uczestnicy wycieczki węgierskiej na plac Wystawy i zgromadzili się przed pawilonem przemysłowym, gdzie ich powitał wiceprezes komitetu Wystawy Stan hr. Badeni imieniem Dyrekcyi Wystawy przemową polską. Jak w życiu codziennem wita się z radością prawdziwych przyjaciół w progach domowych, tak my dziś, obchodząc narodowe święto, witamy naszych sąsiadów i przyjaciół — Węgrów. (Okrzyki: Niech żyją!) Wspólność historyczna od wieków między nami istniejąca, jest powodem wzajemnych naszych sympatyj. (Okrzyki: *Eljen!*) Jedną z głównych cech, nam wspólnych, jest głęboka miłość ojczyzny, (*Brawa*) dla której nikt z nas ofiar nie szczędził i nie szczędzi. (*Eljen!*) Dziś łączy nas nadto wspólne dążenie do utrzymania łączności z kulturą i cywilizacyą powszechną; dążenie to jest dziś cementem, łączącym obie narodowości, polską i węgierską, której reprezentantów dziś jak najserdeczniej witamy.

Wyrażając Węgrom raz jeszcze serdeczne pozdrowienie, zakończył hr. Badeni okrzykiem: „Naród węgierski niech żyje!".

W zgromadzeniu odezwały się przeciągłe okrzyki: Niech żyje! a kapela „Harmonii" zagrała hymn węgierski.

P. Csöngies, w języku węgierskim podziękował serdecznie za przyjęcie, jakie zgotowano Węgrom na stacyach kolejowych w Skolem, w Stryju, jak niemniej we Lwowie. Mowca oświadczył dalej, że on i towarzysze jego przybyli nietylko dla zadokumentowania miłości braterskiej, lecz także dla zawiązania ściślejszych węzłów na przyszłość. Wystawa krajowa we Lwowie pokazała, co może zdziałać naród, w którym tkwi prawdziwa siła i potęga. Oby ta siła narodu polskiego wiecznie trwała i rozwijała się. Kończy okrzykiem: Niech żyje naród polski.

Następnie przemówił dyrektor peszteńskiego Muzeum handlowego p. Rath, również po węgiersku. Podziękowawszy za przyjęcie, zaznaczył, iż Wystawę tem chętniej będą uczestnicy wycieczki oglądali, że przemysł polski nie współzawodniczy wcale z węgierskim. Węgrzy cieszą się z rozkwitu przemysłu polskiego tak samo, jak Polacy cieszyli się na ostatniej węgierskiej wystawie z rozwoju przemysłu węgierskiego. Węgrzy przybyli tutaj, aby uczcić ołtarz polskiej pracy i kultury. Mowca kończąc przemowę, wzniósł imieniem swoich rodaków okrzyk na cześć tej pracy!

Po tem powitaniu rozpoczęli uczestnicy wycieczki węgierskiej zwiedzanie pawilonu przemysłowego.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Stosownie do uchwały poznańskiego Zjazdu prawników i ekonomistów polskich odbędzie się w dniach 14 i 15 września 1894 we Lwowie nadzwyczajny Zjazd prawników i ekonomistów polskich, wyłącznie dla omówienia spraw ekonomicznych kraju naszego ze szczególnem uwzględnieniem Wystawy krajowej.

Wydział wykonawczy Komitetu lokalnego lwowskiego, zawiązanego w celu urządzenia tego nadzwyczajnego Zjazdu, pragnąc odpowiedzieć intencyom Zjazdu poznańskiego, postanowił odstąpić od dotychczasowej praktyki swobodnego zgłaszania referatów na obrady Zjazdu, wyznaczył z góry referaty z uwzględnieniem głównych działów Wystawy i uprosił do ich objęcia fachowych referentów.

Ten odmienny sposób postępowania ułatwi osiągnięcie celu, jaki przyszłemu Zjazdowi zakreślony został, ażeby ważniejsze działy Wystawy, o ile one są obrazem rozmaitych gałęzi produkcyi krajowej, objaśnić, i przez wywołanie dyskusyi w licznem gronie ludzi teoretycznie i praktycznie wykształconych dać sposobność dokładnego poznania i krytyki głównych działów gospodarstwa krajowego.

Wydział wykonawczy Komitetu nie wątpi, że ogół naszego społeczeństwa oceni należycie doniosłość zamierzonego Zjazdu, jak nie wątpi, że wzajemna wymiana myśli i doświadczeń podczas dyskusyi nad referatami doprowadzi do wniosków, których urzeczywistnienie wpłynie znakomicie na dalszy rozwój rozmaitych gałęzi gospodarstwa krajowego i podniesienie się dobrobytu w kraju.

Ze względu na to, że cele powyżej określone wówczas tylko w zupełności mogą być osiągnięte, jeżeli kwestye na Zjeździe poruszone, zostaną wyczerpująco roztrząśnięte, — zwraca się Komitet do wszystkich, którym rozwój ekonomiczny kraju leży na sercu z gorącą prośbą o poparcie usiłowań jego przez jak najliczniejszy udział w Zjeździe.

Komitet podnosi przytem wyraźnie, że, jak to z samego celu Zjazdu wynika, zależy mu w równej mierze tak na licznym udziale mężów teoretycznie gospodarstwem krajowem się zajmujących, jak i na jak najliczniejszym udziale tych, którzy w rozmaitych gałęziach gospodarstwa tego praktycznie są zajęci.

Dotychczas przyjęli referaty:

P. prof. dr. Stanisław Głąbiński: „Pogląd na działalność Reprezentacyi krajowej około podniesienia gospodarstwa krajowego".

P. prof Władysław Lubomęski: „Dzisiejszy stan rolnictwa i przemysłu rolniczego w Galicyi".

P. Maryan Małaczyński: „Gospodarstwo lasowe, przemysł lasowy i handel drzewem".

P. prof. dr. Władysław Szajnocha: „Produkcya górnicza, w szczególności naftowa".

P. Teofil Merunowicz: „Przemysł domowy, jego ekonomiczna doniosłość i przyszły rozwój".

P. dr. Alfred Zgórski: „Stan rzemiosł, środki ich podniesienia i utrzymania".

P. dr. Henryk Kolischer: „Trudności rozwoju przemysłu fabrycznego w Galicyi".

P. Stanisław Szczepanowski: „O polityce komunikacyjnej ze szczególnem uwzględnieniem stosunków galicyjskich".

Ponadto ma komitet nadzieję pozyskania do współudziału jeszcze kilku fachowych referentów dla innych działów gospodarstwa krajowego.

Obok posiedzeń Zjazdu, na których przeprowadzoną zostanie dyskusya nad wygłoszonymi referatami, wchodzi w program Zjazdu zbiorowe zwiedzenie tych działów Wystawy, których obejrzenie pod kierownictwem fachowych przewodników zapewnia uczestnikom Zjazdu niezaprzeczone korzyści — a więc zwiedzenie pawilonu Wydziału krajowego, wystawy przemysłu naftowego, pawilonu Towarzystw zaliczkowych i kas oszczędności, wystawy leśnictwa, wystawy małych motorów i t. d.

Dnia 14 września odbędzie się w hali muzycznej na Wystawie pierwsze posiedzenie Zjazdu o godzinie 10 rano; u wstępu do sali posiedzeń rozdany będzie uczestnikom szczegółowy program Zjazdu. Dla wzajemnego poznania się odbędzie się dnia 13 września o godzinie 9 wieczorem zebranie towarzyskie w lokalnościach Kasyna miejskiego (ul. Akademicka 13). Po odbyciu Zjazdu otrzymają uczestnicy „Pamiętnik" Zjazdu, zawierający streszczenie obrad i referatów.

Za okazaniem karty uczestnictwa otrzyma każdy uczestnik (w biurze kwaterunkowem, ul. Akademicka 13, dom kasyna Miejskiego), kartę wolnego wstępu na Wystawę, (ważną na dwa dni, t. j. na dzień 14 i 15 września). Biuro komitetu kwaterunkowego na dworcu głównym ułatwi pomieszczenie uczestników na czas Zjazdu.

Karty uczestnictwa wydawane będą za ustnem lub pisemnem zgłoszeniem uczestnictwa i za uiszczeniem kwoty 3 zł. Pisemne zgłoszenia i przesyłki pieniężne należy adresować do sekretarza komitetu, dr. Aleksandra Małaczyńskiego, naczelnika oddziału hipotecznego Banku krajowego we Lwowie, (gmach sejmowy). Przy pisemnych zgłoszeniach uprasza komitet o podanie dokładnego adresu. Dla ułatwienia czynności komitetu uprasza komitet także o jak najwcześniejsze zgłoszenia uczestnictwa.

Do wydziału wykonawczego komitetu lokalnego lwowskiego należą: Prezes dr. *Tadeusz Pilat*, zastępca prezesa dr. *Tadeusz Skałkowski*, skarbnik dr. *Jan Kanty Steczkowski*, sekretarz dr. *Aleksander Małaczyński*, członkowie dr. *Stanisław Głąbiński*, *Bolesław Lewicki*, dr. *Stanisław Kłobukowski*, dr. *Jan Pawlikowski*.

Kroniczka wystawowa.

Dnia 14 i 16 września odbędą się z powodu Wystawy wyścigi.

Najjaśniejszy Pan raczył wyznaczyć nagrodę wyścigową za bieg z przeszkodami dla oficerów w czynnej służbie i rezerwie. Bieg ten ma się odbyć 16 września b. r.

* * *

JE. br. Gautsch, były Minister wyznań i oświaty, przybędzie do Lwowa dnia 22 b. m. celem zwiedzenia Wystawy krajowej.

* * *

P. Michał Chyliński, redaktor *Czasu*, bawi we Lwowie dla zwiedzenia Wystawy krajowej.

* * *

Wydział Rady powiatowej brodzkiej, na wniosek swego prezesa, postanowił wysłać kosztem funduszu powiatowego, włościan z powiatu brodzkiego do Lwowa, dla zwiedzenia powszechnej Wystawy krajowej. Pierwsza partya, złożona z 60 włościan, wyjeżdża pod przewodnictwem urzędników Wydziału powiatowego w d. 18 sierpnia b. r.

* * *

Dziś przybyła na Wystawę krajową wycieczka z powiatu gorlickiego, mianowicie 160 dzieci szkolnych, pod kierownictwem p. Ciejki, inspektora szkolnego okręgowego, przy współudziale dwunastu nauczycieli. Zasługa urządzenia wycieczki należy się panu Czeżowskiemu, c. k. staroście, który jako przewodniczący komitetu zajął się zbieraniem na ten cel składek.

Czasowa wystawa koni.

Dyrekcya Wystawy krajowej podaje do wiadomości osób interesowanych, że z powodu zupełnego braku miejsca w stajniach, oraz z powodu osiągnięcia już projektowanej liczby koni, zamyka się z dniem dzisiejszym listę zgłoszeń na czasową wystawę koni.

Marchwicki.

Z niedzieli.

Niedziela wczorajsza nie bardzo się powiodła, z powodu niespodziewanej słoty, trwającej od wczesnego rana do godzin popołudniowych. Deszcz, zraszający od czasu do czasu wzgórze stryjskie, nie przeszkodził jednak licznym wycieczkom i zjazdom, które się na placu Wystawy zgromadziły. Oprócz zjazdów, o których osobno podajemy relacye, były wczoraj na placu: dziatwa włościańska z powiatu grodeckiego (280 dzieci), i dziatwa ze Skołyszyna (w strojach krakowskich) z nauczycielami, którą to ostatnią wycieczkę urządzili pp. Klobasa i Kalinka. Nadto przybyła dziatwa z Kamionki (wycieczka urządzona kosztem p. St. hr. Badeniego).

O uroczystych powitaniach Szlązaków, oraz uczestników Zjazdu przemysłowców i rękodzielników, tudzież Zjazdu „Gwiazd" donosimy osobno.

Zapowiedzianą na popołudnie wczorajsze „tombolę" musiano w ostatniej chwili, z powodu niepogody odwołać.

Popołudniu, o godzinie 2, odbyło się otwarcie tak długo oczekiwanej „Wieliczki", którą zwiedziło wczoraj mnóstwo osób.

* * *

W pawilonie Wydziału krajowego umieszczono wczoraj wyroby krajowej stacyi keramicznej we Lwowie, zostającej pod kierownictwem p. Edmunda Krzena. Zadaniem tej stacyi jest badanie gliny krajowej, wydawanie opinii, na co ona przydać się może i udzielanie przepisów na wyrabianie polewy i glazury. Wyroby te są prześliczne.

* * *

Krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie nadesłała na Wystawę kilka postawów sukna własnego wyrobu.

Dzisiaj.

Ruch na Wystawie dzisiaj niezwykły. Oprócz gości ze Szlązka i Węgier, tudzież uczestników Zjazdu przemysłowców i rękodzielników oraz Zjazdu „Gwiazd", mamy na placu Wystawy wycieczkę z Jaworowa (320 osób) urządzoną staraniem p. starosty Niewiadomskiego.

W hali muzycznej odbyło się zgromadzenie delegatów „Gwiazd", o którem sprawozdanie obszerniejsze, z braku miejsca, musimy odłożyć do następnego numeru. Wspomnimyu tylko, że obecny na zgromadzeniu ks. Arcybiskup Issakowicz po pięknej przemowie, udzielił zebranym pasterskiego błogosławieństwa.

Szlązacy będą na Wystawie dziś do wieczora; jutro rano zwiedzają miasto a wieczorem odjadą.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 13 sierpnia 1894, godzina 10 minut 30. Akcye kredytowe 362·—, Akcye kolei państwowej 354·85, Akcye tytoniowe 219·50, Anglo-austryackie 165·—, Unionbank —·—, Akcye kolei Karola Ludwika —·—, Południowa 110·75. Renta papierowa —·—, akcye banku dla krajów koronnych 251·90, 4-prc. listy zast. banku krajowego 96·75, 4-prc. pożyczka krajowa z roku 1893 96·20, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota —·—, za 100 marek 61·03. Usposobienie niejednostajne.

Odpowiedzialny redaktor: **Adam Krechowiecki.**

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1894 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa, (Berliaa, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy . . .	—	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki p. Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/6 do włącznie 15/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy p. Stryj	—	—	9·10	12·46	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Z Suczawy . . .	10·16	—	8·13	1·03	7·11
Z Kimpolunga . . .	10·16	—	8·13	—	—
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Berhometu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	—
Z Nowosielicy . . .	10·16	—	—	—	711
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	—
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8.24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu Miszkolca, Szerencsa Munkasca, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	9.10	12·46	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj .	—	—	2·38	—	—
Ze Skolego i Stryja .	—	—	9·23	—	—

Ze Lwowa odchodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy . . .	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów lub Rzeszów .	—	10·46	—	—	7·31
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów . .	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Stryj . . .	—	—	—	7·46	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. głównego)	6·44	3·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3.32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Czortkowa przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6.51	—	—	—	11.06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11.06
Do Nowosielicy . . .	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6 51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga . . .	6.51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia p. Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkasca, Szerencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj) .	—	—	6·16	7.46	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Skolego Hrebenowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja i Skolego	—	—	3·41	—	—

UWAGA.

Godziny drukowane grubemi czcionkami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 min. 59 rano.

W biurach informacyjnych sprzedają się wydawane przez c. k. austr. koleje państwowe bezpośrednie karty jazdy i zestawione zeszyty poświadczeń do jazdy, jakoteż taryfy.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Wiedniu (I· Johannesgasse 29), jakoteż w biurze informacyjnem c. k. austryackich kolei państwowych we Lwowie (ulica Trzeciego Maja l. 3 Hotel Imperial) udziela się ustnych lub pisemnych wyjaśnień w sprawach dotyczących służby na c. k. austryackich kolejach państwowych O ile podręczniki zezwalają, zasięgnąć tamże można informacyj odnoszących się do reszty austro-węgierskich i zagranicznych kolei.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Wystawy i Muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 popołudniu (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedziele i święta od godziny 10 do 1. Wstęp w dnie powszednie 20 ct., w niedzielę wolny.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 po południu.

— **Muzeum im. Dzieduszyckich** przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10 do 11 przed południem, we środy i soboty od godziny 11 do 3. Wstęp wolny.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12 sierpnia 1894.

Hotel Imperial.

PP. M. hr. Rey z Przecławia, G. br. Wereken z Moskwy, M. br. Romiszowski, A. dr. Pepłowski, H. Śliwicki i J. Rowiński z Warszawy, L. Marynowski, S. Radzijański i W. Klein z Krakowa, F. Olszański z Kijowa, S. Werner z Dzikowa, E. Schneider, J. Fenzel i H. Edelbauer z Wiednia.

Hotel Wystawy A.

PP. Florentini z Medyolanu, A. Stereżyński z Krakowa, W. Zagórowski z Bochni, T. Wilkanie i M. Siedlecki z Krakowa, T. Klus z Poznania, M. Bielsko z Krakowa, J. Sławski z Poznania, S. hr. Romer z Biadziatki, F. Kwieciński i W Dębicki z Będzina, J. Szumlański z Warny, dr. Offer z Bukowiny, D. Szutayski z Krakowa, B. Szutayski z Zurychu, K. Dunin i J. Swiętochowski z Krakowa.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, d. 13 sierpnia 1894.

	płacą walutą zł	ct.	żądają austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	216	50	219	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	279	—	282	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	410	—	420	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	—	—	215	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5 pr. w. a. w 40 l.	101	10	101	80
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	109	80	110	50
Banku hipot. 4½ pr. los. w 50 l.	100	—	100	70
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. w 51 l.	100	10	100	80
„ „ 4% pr. w. a. „ w 57 l.	96	50	97	20
Tow. kred. galic. ziems. 4 pr. w. a. I. emis.	97	70	98	40
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los w 41½ lat	97	50	98	20
4pr. w. a. los. w 52 l.	96	50	97	20
4½ pr. w. a. los. w 56 l.	—	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 5 pr.) 2¼ pr. w. a. . .	—	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 r. w. a. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	—	—	—	—
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	96	50	97	20
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	50	102	20
Komunalne Banku kraj. 5% II. em.	102	20	102	90
Pożyczki kr. 6 pr. w. a. . . .	105	—	—	—
Pożyczki kr. 4½ pr. w. a. . .	100	—	100	70
„ „ „4 „ „ . .	96	40	97	10
„ „ „4% koronowej	96	40	97	10
Losy miasta Krakowa	25	—	27	—
„ „ Stanisławowa . .	43	—	45	—
5. Monety.				
Dukat cesarski	5	85	5	95
Napoleondor	9	85	9	95
Półimperyał	10.15		—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	33	1	35.-
„ papierowy . . .	1	32½	1	33½
100 marek niemieckich . . .	60	70	61	30

bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 11 sierpnia 1894.

Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	98.70	98.90
luty-sierpień	98.70	98 90
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	98 55	98.75
kwiecień-październik	98.50	98 70
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	149 —	150.—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	146 75	147. –
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr. . .	155 25	155 85
„ „ 1864 po 100 zł.	197 50	198.—
„ „ 1864 po 50 zł.	197 50	198.—
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. pr.	161.75	—.—
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	122.40	122.60
Renta papierowa 5 pr. z r. 1861 .	97.70	97.90

2. Obligacye. indem. 5 pr. (za zł. m. k.

Bukowiny	—.—	—.—
Galicyi	—.—	—.—
Niższej Austryi	109.75	110.75
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. w. a. 4 pr. .	95 50	96 30

3. Akcye.

Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. .	165 —	166.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	363.30	363 80
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	750 —	758.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł. . .	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	251.25	251.75
Bank austro-węgierski a 600 zł. . .	1012.	1017.—
Kol. Albrechta 200 zł. w srebrze . .	— —	—.—
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	447.—	451.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk. .	—.—	—.—
Kol. Rzeszów Tarn. (w. a.) a 200 zł. .	—.—	— —

	płacą	żądają
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	3200.—	3210 —
Kol. Kar. Ludw. po 209 zł. m. k. . .	—.—	—.—
Lwów-Czer. kol. l. po 200 zł. a. w. .	280.25	281.25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. a. w.	—.—	—.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	204.—	205 50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze .	204 75	205.—

4. Listy zastawne losowane.

Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 prc . .	—.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 prc. w złocie w 50 l.	123.—	123.70
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 prc. a. w. w 50 l.	98.70	99.50
„ „ „ „ „ 3 prc. .	116 25	116.75
„ „ „ „ 3 pr. emisya 1889	116.50	117.25
Gal. zak. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	102.—	103.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr. . . .	96 75	97.75
„ „ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	97.75	98.25
„ „ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	98.25	98.75
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. w 51½ l.	100.—	100.50
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	102.25	102 75
Banku aust: węg. 4½ pr.	100.50	100 90
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 prc.	100.—	100.80
„ „ „ „ wyl. 4½ pr. .	101.—	101.40
„ „ „ „ w 41 l. wyl. po 4 prc.	98.—	98.50

5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)

Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. a. w.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Rzeszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kol. północna po 100 zł. em. 1886 4%	99 65	100 65
„ „ po 100 zł. „ 1877 „	99 80	100.50
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal) . .	—.—	—.—

	płacą	żądają
Kol. Gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884 . . .	88.15	89.15
z r. 1884 . . .	95 80	96 50
z r. 1866 . . .	—.—	—.—
z r. 1872 . . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr. .	105 50	106 30
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	143 —	143 50

6. Losy.

Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. a. w.	198 25	199 25
Clarego po 40 zł. m. k.	56 —	—.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	140.—	141.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. a. w.	26.25	—.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł. .	24.50	25 50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. a. w.	60.—	64 —
Palfiego po 40 zł. m. k.	59.—	59 75
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.40	18 20
„ „ węg „ po 5 zł.	12.—	12 40
Fundacya szpitala Arcyk. Rudolfa po 10 zł. a. w.	—.—	—.–
Salma po 40 zł. m. k.	68.25	70 25
St. Genois po 40 zł, m. k.	70.75	71. 25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. a. w.)	46 —	48 —
Pożyczki Tryestu po 100 zł. m. k. . .	143.—	145 —
„ „ po 50 zł. a. w. . .	70.—	72 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	50 —	52 —
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . . .	—.—	—.—

7. Weksle (za 3 miesiące).

Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n. . . .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n. . .	—.—	—.—
Hamburg za 100 marek w. p. n. . .	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	124 50	124 85
Paryż za 100 fr.	49 37 5 –	49 45. –

Kurs złota.

Dukat cesarski mon.	5.90 —	5 92 —
„ pełnej wagi	5.89 —	5 91 —
Korona	—.—.—	—.—
20-frankówka	9 89.—	9 90. –
Rosyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 8333 (5236 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 165 zł. z pn. odbędzie się na rzecz Salamona Locker w tutejszym sądzie sprzedaż posiadłości whl. 337 gm. Przyłup-Majdan objętej spadkobierców dłużnika Franciszka Frank własnej, na dniu 27 września 1894 i 25 października 1894 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadyum wynosi 50 zł.

Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony ad. dr. Mieczysław Stanecki z Kałusza.

Kałusz, dnia 13 lipca 1894.

L. 1596 (5244 1—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Zółkwi w sprawie egzekucyjnej ck. uprzywilejowanego galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi przeciwko Michałowi Oczycz o zapłacenie 11 rat po 17 zł. kwoty 104 zł. 8 ct. a. w, z pn. odbędzie się na rzecz c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi publiczna licytacya przymusowa realności wyk. hip. l. 48 dla gminy kat. Wola kuniuska objętej własnością Michała Oczycz będącej dla powyższej pretensyi za hipotekę służącej na 300 zł. a. w. ocenionej w dwóch terminach a mianowicie na dniu 13 września 1894 i na dniu 17 października 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Na pierwszym terminie będzie realność sprzedana tylko powyżej ceny szacunkowej, lub za tęż cenę, na drugim także poniżej ceny szacunkowej.

Wadyum 30 zł. a. w.

Kuratorem dla nieznanych wierzycieli ustanowiony dr. Maciulski w Zółkwi.

Reszta warunków, licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt ocenienia do przejrzenia w tusąd. registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Zółkiew, 15 czerwca 1894.

L. 1774 (5239 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Radomyślu ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Szaji Hausera w kwocie 40 zł. z pn. odbędzie się w gmachu tegoz sądu dnia 20 września i 19 października 1894 zawsze o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę 4/64 części realności wyk. hip. l. 35 ks. gr. gm. Łączki brzeskie objętej, Elki, Schlojmy, Eidli i Ryfki Hauserów własnych.

Cena wywołania wynosi 29 zł. 84 ct.

Wadyum 2 zł. 98 ct.

Warunki licytacyjne przejrzeć mozna w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest Dr. Orliński adwokat w Radomyślu.

Radomyśl, 28 czerwca 1894.

L. 2516 (5209 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Chodorowie ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Magdaleny Bojczak 2 Szymańskiej w kwocie 67 zł. z pn. rozpisaną została przymusowa licytacya realności wykazem 36 w 3/24 i wyk. 34 w 3/48 częściach solidarnej dłużniczki Magdaleny Bojczak 2 śl. Szymańskiej własnej w gminie kat. Brzozdowce położonej w terminach dnia 25 października 1894 i dnia 22 listopada 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym.

Cenę wywołania stanowi 142 zł. 62½ ct. tudzież 5 zł., zaś wadyum 15 zł.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi tylko za lub wyżej ceny wywołania, zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania.

Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Chodorów, 4 kwietnia 1894.

L. 2978 (5210 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Chodorowie, ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Josla Bergsteina pto 500 zł. z pn. rozpisaną została przymusowa licytacya 336/1680 części ciała hipotecznego wyk. 386 gminy kat. Strzeliska nowe dłużnika Schmelke Nestel własnych w terminach dnia 25 października 1894 i dnia 22 listopada 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym.

Cena wywołania stanowi 4000 zł., zaś wadyum 400 zł.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi tylko za lub wyżej ceny wywołania, zaś na drugim terminie nie niżej 2/3 części ceny wywołania.

Resztę warunków przejrzeć można w tus. registraturze.

Chodorów, 10 kwietnia 1894.

L. 2416 (5215 3—3)

W tutejszym c. k. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 21 września 1894 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 23 października 1894 nawet poniżej takowej licytacya 4/5 części realności według wyk. hipot. 117 gminy Izydorówka, Anastazyi Oleśków, Melanii Kozak, Mikołaja Błahyj, Pańka Błahyj i Macieja Błahyj własnych na rzecz Andrija Błahyj pto 5 rat po 38 zł. 53 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania 598 zł.

Wadyum 59 zł. 80 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Kuratorem wierzycieli c. k. notaryusz Jan Ludkiewicz w Żurawnie.

C. k. Sąd powiatowy.

Żurawno, 11 lipca 1894.

L. 3949 (5213 3—3)

Sąd powiatowy w Milówce ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Henryka Brechnera przeciw spadkobiercom Tomasza Brzęczka o 13 zł. 44 ct. rozpisaną została egzekucyjna licytacya realności śp. Tomasza Brzęczka lwh. 572 w Kamesznicy położonej na dzień 23 sierpnia 1894 i na dzień 26 września każdym razem o 10 godzinie rano.

Wadyum 16 zł. 30 ct.

Cena szacunkowa 163 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony notaryusz Roman Gutowski.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hip i protokół oszacowania można przejrzeć w tut. registraturze.

Milówka, 17 czerwca 1894.

L. 4529 (5212 3—3)

Sąd Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności lwh. 263 ks. gr. gm. kat. Czaniec objętej, dłużnika Emanuela Lermera własnej, na pokrycie pretensyi Juliusza Löschnera w kwocie 215 zł. a. w. z pn. w sądzie w dwóch terminach dnia 17 września i 17 października 1894 każdorazowo o godzinie 10 rano, na drugim terminie nawet niżej ceny wywołania 5103 zł. 2 ct.

Wadyum 511 zł.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli i interesowanych ustanowiono P. Juliana Sporna c. k. notaryusza z Kęt.

Extrakt tabularny, akt oszacowania i warunki licytacyjne można w sądzie przejrzeć.

Kęty, 27 lipca 1894.

L. 3316 (5200 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi hipotekowanej wedle pretensyi Banku krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w kwotach 15 zł. 34 ct., 25 zł. 35 ct., 25 34 ct., 25 zł. 34 ct. i 662 zł. 94 ct. z pn. odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu w sali nr. 12 w dniach 21 września i 18 października 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż realności pod nr. 119 i 226 w Brzeżanach wedle whl. 554 karty B. poz. 1 i 2 własność małoletnich Zofii, Józefa i Jana Myślińskich stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 2500 zł. niżej której na pierwszym terminie sprzedaż nie nastąpi.

Wadyum ustanowiono na kwotę 250 zł.

Nabywca obowiązany będzie te wierzytelności, których zapłatę wierzyciele przed terminem zapłaty lub umówionem wypowiedzeniem przyjąć by nie chcieli, przyjąć do zapłaty z hipoteki za potrąceniem z ceny kupna o ileby z takowej wedle porządku tabularnego do zapłaty przypadały.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w sądzie tutejszym.

O rozpisaniu licytacyi uwiadamia się strony interesowane a tych wierzycieli, którzyby dopiero po dniu 18 lutego 1894 jako dniu wystawienia ekstraktu tabularnego hipotekę uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza lub późniejsza w tej sprawie zapaść mająca, z jakiegokolwiek powodu nie mogły być doręczone, do rąk ustanowionego niniejszem kuratora w osobie p. adw. dr. Czajkowskiego ze substytucyą p. adw. dr. Schüssla jako też za pomocą niniejszego edyktu.

Brzeżany, 28 lipca 1894.

L. 9210 (5202 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na prośbę kasy oszczędności miasta Kołomyi dozwoloną została w celu ściągnięcia kwoty 6 rat po 176 zł. 20 ct. i kwoty 1705 zł. 15 ct. a. w. z pn. egzekucyjna sprzedaż 23/32 części realność whl. 577 i całej realności whl. 615 ks. gr. dla I. dz. m. Kołomyi objętych dłużników Eisiga i Reisli Scharf własnych w dwóch na dzień 18 września 1894 i 18 października 1894 każdym razem na godzinę 10 przed południem wyznaczonych terminach.

Na pierwszym terminie sprzedane zostaną powyższe realności a to każda z nich z osobna tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, na drugim także poniżej tej ceny.

Cena wywołania 23/32 części realności whl. 577 I. objętej wynosi 8860 zł.

Wadyum 886 zł. a cena wywołania realności whl. 615 I. objętej 7490 zł.

Wadyum 749 zł. a. w.

Dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, ustanowiony został kurator w osobie adw. dr. Allerhanda z substytucyą adw. Kaweckiego.

Akt oszacowania w mowie będącej realności, tudzież bliższe warunki mogą być przejrzane w tus. registraturze.

Kołomyja, 14 lipca 1894.

L. 25220 (5195 3—3)

Krakowski Sąd deleg.-miejski ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości centralnego banku kredytowego ziemskiego w Wiedniu w kwocie 6000 zł. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 30 października i 11 grudnia 1894 każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna licytacya realności l. 52 b w Półwsiu zwierzynieckiem Teodora i Maryi Serwatowskich własnej.

Cena wywołania 11969 zł. 80 ct.

Wadyum 1200 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych niewiadomych jest adw. dr. Olearski w Krakowie z substytucyą adw. dr. Antoniego Dobiji w Krakowie.

Kraków, 21 lipca 1894.

L. 2331 (5221 2—3)

Celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Gródka (pod Lwowem).

1. prawa propinacyi to jest wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku wódki, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku w obrębie gminy Gródek wraz z prawem użytkowania pięciu karczem miejskich;

2. prawa poboru dodatków gminnych od trunków propinacyjnych, likierów i rozolisów w obręb gminy Gródek wprowadzonych;

3. prawa wyszynku i propinacyi wszystkich trunków propinacyjnych w sąsiedniej gminie Vorderberg w tej samej rozciągłości, w jakiej gmina miasta Gródka to prawo na mocy kontraktu z c. k. Dyrekcyą funduszu propinacyjnego posiada; wreszcie

4. prawa poddzierżawienia od państwa Czerlany wydzierżawionej karczmy na Blichu ad Czerlany z prawem wyszynku wszystkich trunków propinacyjnych, rozpisuje się niniejszem publiczna licytacya, która odbędzie się w Magistracie miasta Gródka w dniu 4 września 1894 roku.

Jako cenę wywołania ustanawia się;

a) za prawo propinacyi w Gródku	17380 zł.
b) za prawo poboru dodatków gminnych . .	8938 zł.
c) za prawo propinacyi na Vorderbergu	1800 zł.
d) za prawo propinacyi w karczmie na Blichu ad Czerlany	500 zł.
razem . .	28618 zł.

jako roczny czynsz dzierżawny.

Wszystkie wyżej wymienione prawa będą nierozdzielnie wydzierżawione

Czas trwania dzierżawy oznacza się na trzy lub sześć lat począwszy od 1 stycznia 1895 r. z tem, że Radzie gminnej będzie przysługiwać prawo przyjęcia tej oferty, którą za najkorzystniejszą uzna.

Licytacya odbędzie się za ofertami, pisemnymi które najdalej do godziny 12-tej w południe dnia 4 września 1894 wnosić należy. Przed rozpoczęciem licytacyi każdy oferent złożyć ma jako wadyum 10% ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Bliższe warunki są do przejrzenia w Magistracie tutejszym.

Magistrat król. wolnego miasta Gródka, dnia 3 sierpnia 1894.

L. 4612 (5235 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Husiatynie ogłasza, że w celu zaspokojenia wierzytelności Petra Krawczuka w kwocie 31 zł. a. w. z pn. odbędzie się dnia 28 sierpnia 1894 i dnia 27 września 1894 o godz. 10 rano w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika, wyk. hip. 6 gm. kat. Wasylków objętej pod lk. 34 położonej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 280 zł. w. a. sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 28 zł. w. a.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest p. Konstanty Rudnicki c. k. notaryusz.

Husiatyn, 3 lipca 1894.

L. 2153 (5232 2—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 10 września 1894 za jakąkolwiekbądź cenę relicytacya całej realności lwh. 65 i połowy realności lwh. 66 gminy Kreców Feiwla Schwebera własnej na rzecz Szyji Leiby Mörzla pto 150 zł.

Cena wywołania 532 zł. 30 ct.

Wadyum 53 zł. 3 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli i dla wierzycieli hipotecznych jest kuratorem Grzegorz Lisowski.

Bircza, 30 maja 1894.

L. 1597 (5245 2—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Żółkwi w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi przeciw Fedkowi Kis, Ozyaszowi Wellerstein, Wasylowi Birban i Karolowi Eplerowi o zapłacenie kwoty 400 zł. i 46 zł. wa. z pn. odbędzie się na rzecz c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi publiczna licytacya przymusowa realności wykazami hip. l. 191, 537, 538 i 715 dla gminy kat. Turynka objętych, własnością Fedka Kisa, Ozyasza Wellersteina, Wasyla Birbana i Karola Eplera będących dla powyższej pretensyi za hipotekę służącej, na 700 zł. w. a. ocenionej, w dwóch terminach a mianowicie na dniu 12 września 1894 i na dniu 12 października 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Na pierwszym terminie będzie realność sprzedaną tylko powyżej ceny szacunkowej, lub za też cenę, na drugim także poniżej ceny szacunkowej.

Wadyum 70 zł. w. a.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony c. k. notaryusz Józef Hej da w Żółkwi.

Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt ocenienia do przejrzenia w tusądowej registraturze.

Z C. k. Sądu powiatowego.

Żółkiew, dnia 15 czerwca 1894.

L. 3232 (5243 2—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Skawinie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności austryackiego centralnego Banku kredytowego ziemskiego w Wiedniu przeciw Ozyaszowi Goldbergowi i Herminie Goldberg w kwocie 34610 zł. z pn. w dniu 12 września 1894 i 12 października 1894 każdym razem o godzinie 9 rano przymusowa sprzedaż realności lwh. 152 w Kobierzynie Ozyasza Goldberga własnej i lwh. 163 tamże Herminy Goldberg własnej.

Cena wywołania wynosi dla realności lwh. 152 kwotę 36783 zł.

Wadyum 3678 zł. 30 ct., zaś dla realności lwh. 163 kwotę 25312 zł.

Wadyum 2531 zł. 20 ct. w. a.

Realności te każda osobno sprzedane będą.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w ts. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany notaryusz Peszkowski w Skawinie.

Skawina 3 lipca 1894.

L. 3231 (5242 2—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Skawinie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności austryackiego centralnego Banku kredytowego ziemskiego w Wiedniu przeciw Ozyaszowi Goldbergowi i Herminie Goldberg w kwocie 39038 zł. z pn. w dniu 12 września 1894 i 12 października 1894 każdym razem o godzinie 9 rano przymusowa sprzedaż realności lwh. 152 w Kobierzynie Ozyasza Goldberga własnej i lwh. 163 tamże Herminy Goldberg własnej.

Cena wywołania wynosi dla realności lwh. 152 kwotę 36783 zł.

Wadyum 3678 zł. 30 ct., zaś dla realności lwh. 163 kwotę 25312 zł.

Wadyum 2531 zł. 20 ct.

Realności te każda osobno sprzedaną będzie.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w tus. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany c. k. notaryusz Peszkowski w Skawinie.

Skawina, 3 lipca 1894.

L. 12163 (5241 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności banku wzajemnych ubezpieczeń „Slavia" w Pradze, w kwocie 230 zł. 51 ct. a. w. zostanie realność Fedora Babiaka pod l. k. 71 w Dulibach wyk hip. 3 dnia 13 września i 18 października 1894 o godzinie 10 rano, na pierwszym terminie tylko wyżej lub za cenę wywołania 1370 zł. 50 ct., na drugim także niżej ceny wywołania lecz nie niżej sumy ciężarów hipotecznych i nie niżej 2/3 części ceny szacunkowej sprzedaną.

Wadyum wynosi 137 zł.

Akt oszacowania i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze.

O tem zawiadamia się nieznanych wierzycieli do rąk kuratora adw. dr. Baczyńskiego.

C. k. Sąd powiatowy.

Stryj, 21 czerwca 1894.

L. 1799 (5238 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 14 września 1894 i 15 października 1894 o godzinie 10 rano odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 130 w Sułkowicach położonej według lwh. 109 ks. gr. tejże gminy objętej niel. Jana, Rozalii, Józefa i Julianny Chrobaków własnej na rzecz powiatowej kasy oszczędności w Myślenicach o 123 zł. 26 ct. a. w. z pn.

Cena wywołania 688 zł. w. a.

Wadyum 69 zł. w. a.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Myślenice, dnia 23 czerwca 1894.

L. 4709 (5271 1—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności gal. Zakładu kredyt. ziemskiego w likwidacyi we Lwowie w kwocie 250 zł. z pn. przeprowadzi c. k. Sąd powiatowy w Tuchowie w zabudowaniu sądowem egzekucyjną licytację realności lwh. 7 ks. gr. gm. kat. Kielanowice dolne objętej Jana Młynarskiego i Maryanny Młynarskiej po połowie własnej realności pod wyk hip. 23 dla gminy Kielanowice dolne Jana i Katarzyny Chrustków vel Chruszczyków po połowie własnej w dniach 12 września 1894 i dnia 24 października 1894 każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywołania obydwóch realności wynosi kwotę 800 zł.

Wadyum 80 zł.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi za lub wyżej ceny wywołania, na drugim i poniżej lecz nie niżej 1/3 części ceny wołania.

Kuratorem dla wierzycieli późniejszych lub niewiadomych z miejsca pobytu ustanowiony został Jan Sarad z Kielanowic.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół opisania przynależności, wyciągi hipoteczne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Tuchów, dnia 10 lipca 1894.

L. 3509 (5270 1—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności gal. Zakładu kredyt. ziemskiego w likwidacyi we Lwowie w kwocie 350 zł. z pn. przeprowadzi c. k. Sąd powiatowy w Tuchowie w zabudowaniu sądowem egzekucyjną licytację realności lwh 28 ks. gr. gm. kat. Dąbrówka Tuchowska objętej, Maryanny z Marków Więckowej własnej, w dniach 18 września 1894 i 17 października 1894 każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywołania wynosi kwotę 1980 zł.

Wadyum 198 zł.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim i poniżej lecz nie niżej 1/3 części ceny wywołania.

Kuratorem dla wierzycieli późniejszych lub niewiadomych z miejsca pobytu ustanowiony został Wojciech Gierałt z Dąbrówki.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół opisania przynależności, wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Tuchów, dnia 3 lipca 1894.

L. 11237 (5231 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Przemyślu podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi we Lwowie przeciw Hillelowi Habermanowi o zapłacenie kwoty 1000 zł. odbędzie się dnia 21 września 1894 i dnia 19 października 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem w biórze nr. 10 przymusowa sprzedaż realności w Kosieniecach położonej whl. 16 ks. gr. gminy katastr. Kosienice objętej dłużnika Hillela Habermana własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 1850 zł.

Wadyum zaś 10 % tejże.

Kuratorem wierzycieli niewiadomych ustanowiono adw. dr. Glanza w Przemyślu z substytucyą adw. dr. Goldfarba.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół opisania przynależności i wyciąg tabularny można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Przemyśl, 23 czerwca 1894.

L. 3487 (5252 1—3)
W tut. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 23 sierpnia powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 24 września 1894 nawet poniżej takowej, licytacya realności wyk. hip. l. 26 i połowy realności lwh. 27 Krajnej położonych Jana Karbowniczka własnych na rzecz Aleksandra Niesiołowskiego pto 47 zł. 92 ct.
Cena wywołania 487 zł. 40 ct.
Wadyum 48 zł. 74 ct.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.
Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli i dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem Grzegorza Lisowskiego z Birczy.
Bircza, 25 czerwca 1894.

L. 4459 (5258 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Kalwaryi zawiadamia, iż celem zaspokojenia wierzytelności 56 zł. 60 ct. z pn. odbędzie się na rzecz kasy oszczędności w Wadowicach w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż całych posiadłości whl. 237 i 206 gm. Przytkowice objętych dłużników Szczepana i Maryanny Paluszków własnych w dwóch terminach mianowicie dnia 3 września i dnia 11 października 1894 każdym razem o 10 rano.
Wyciąg hipoteczny, protokół oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w registraturze.
Kuratorem wierzycieli niewiadomych ustanowiony p. adw. dr. Silberfeld.
Wadyum wynosi 18 i 20 zł.
Kalwarya, 13 lipca 1894.

L. 4589 (5115 1—2)

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim:
a) dla Krakowa:
27000 cetnarów metrycznych żyta,
59000 „ „ owsa,
b) dla Tarnowa:
7000 cetnarów metrycznych żyta,
10000 „ „ owsa,
c) dla Ołomuńca:
10000 cetnarów metrycznych żyta,
16000 „ „ owsa.
d) dla Bochni:
1000 cetnarów metrycznych owsa.
Dotyczące oferty cen sprzedaży muszą najpóźniej do dnia 21 sierpnia 1894 godzinę 9 przed południem do intendantury c. i k. 1 korpusu w Krakowie być wniesione.
Bliższe warunki zawarte są w urzędowej Gazecie Lwowskiej nr. 180 z dnia 8 sierpnia tudzież w dzienniku Czas i Nowa Reforma z dnia 11 sierpnia 1894, oprócz tego przejrzane być mogą w kancelaryach c. i k. magazynów prowiantowych w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie, w c. i k. filialnym magazynie prowiantowym w Bochni, jak niemniej w krakowskiej izbie handlowo-przemysłowej, w towarzystwach rolniczych i politycznych władzach powiatowych.
Kraków, 3 sierpnia 1894.
Z intendantury c. i. k. 1 korpusu.

L. 4672 (5062 1—2)
A V I S O.
Auf das in Nr. 178 dieses Blattes vom 5 August 1894 verlautbarte Aviso wegen Lieferung des Bedarfes an Heu für die Stationen Przemyśl, Jaroslau und Rzeszów wird aufmerksam gemacht.
Die näheren Bedingnisse können bei der k. und k. Intendanz des 10. Corps zu Przemyśl, sowie bei den k. und k. Militär-Verpflegs-Magazinen in Przemyśl, Jaroslau und Rzeszów täglich zwischen 10 und 12 Uhr Vormittags eingesehen werden.

Konkursa.

L. 16436 (5248 2—3)
Concurs-Ausschreibung.
Von den mit Erlass des Ministeriums des Innern vom 30. Juni 1881, Z. 4597, zur Erzielung eines ergiebigen Nachwuchses von tüchtigen gebildeten Thierärzten creirten zehn Staats-Stipendien im Jahresbetrage von dreihundert (300) Gulden für Civil-Hörer des 3 jährigen thierärztlichen Curses am k. und k. Militär-Thierarzenei-Institute in Wien, deren Genuss bei gutem Fortgange und sonstige Wohlverhalten bis zur Vollendung der Studien dauert und nach Absolvirung des III. Jahrganges für weitere fünf Monate behufs Ablegung der strengen Prüfungen verlängert werden kann, gelangen mit Beginn des Studienjahres 1894/5 drei in Erledigung und erfolgt die Wiederverleihung derselben durch das k. k. Ministerium für Cultus und Unterricht im Einvernehmen mit dem k. k. Ministerium des Innern.
Bewerber um diese Stipendien, welche österreichische Staatsbürger sein müssen, haben ihre mit dem Tauf- (Geburts-) und Impfungs-Scheine, dem Mittellosigkeits- und einem amtsärztlichen Zeugnisse über ihre Tauglichkeit zum Militär-Dienste, ferner mit dem Zeugnisse der Reife zum Besuche von Hochschulen, oder mit jenem über den mindestens mit gutem Erfolge zurückgelegten ersten oder zweiten Jahrgang der thierärztlichen Studien am k. u. k. Militär-Thierarznei-Institute in Wien belegten Gesuche bis längstens 1 September 1894 beim k. k. Ministerium für Kultus und Unterricht einzureichen.
Vom k. k. Ministerium für Kultus und Unterricht.
Wien, am 19 Juli 1894.

L. 769 (5219 2—3)
Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich w szkołach ludowych, rozpisuje się niniejszem konkurs, a mianowicie:
A) Na posady nauczycieli przy szkołach I. klasowych z płacą 300 zł. i wolnem pomieszkaniem w Brykuli nowej, Humniskach, Małowie, Mogilnicy Starej, Nałużu i Skomoroszu.
B) W 2 klasowych szkołach, posady młodszych nauczycieli z płacą 300 zł., w Chmielówce, Darachowie, Iławczu (25 zł. na pomieszkanie), Janowie 10 prc. dodatek na pomieszkanie i Mogilnicy Nowej.
Od kandydatów (kandydatek) wymaga się kwalifikacyi do szkół ludowych pospolitych z wykładowym językiem polskim i ruskim.
Podania udokumentowane wnosić należy za pośrednictwem władzy przełożonej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Trembowli do 15 września b. r.
Przy tej sposobności nadmienia się, iż w tutejszym okręgu szkolnym jest zaraz do obsadzenia kilkanaście posad nauczycielskich tymczasowo z płacą 300 zł., o które można wnieść podanie, zaopatrzone w świadectwo dojrzałości c. k. seminaryum nauczycielskiego.
Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.
Trembowla, dnia 23 lipca 1894.

L. 46943 (5267 1—3)
Na posady ekspedyentów pocztowych za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł. a mianowicie:
a) w Wierzchni, w powiecie kałuskim, z płacą roczną . . . . . . 150 zł.
i ryczałtem kancelaryjnym . . . 40 zł.
b) w Hyżnem w powiecie Rzeszowskim z płacą roczną . . . . . . 100 zł.
ryczałtem kancelaryjnym . . . 20 zł.
i wynagrodzeniem . . . . . . 150 zł.
za codziennego posłańca pieszego do Błażowej i napowrót.
Podania należy wnieść najpóźniej do 20 sierpnia br. w ck. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.
we Lwowie, dnia 8 sierpnia 1894.

L. 4519 (5222 3—3)
Na opróżnioną przez śmierć posadę budowniczego miejskiego w Nowym Sączu rozpisuje Magistrat miasta Nowego Sącza konkurs.
Wymaga się od kandydatów: dowodu uzdolnienia teoretycznego i praktycznego we wszystkich gałęziach budownictwa a w szczególności także co do budowy dróg i kanałów, jak niemniej budowli wodnych; winni są nadto kandydaci wykazać: swój wiek, stosunki familijne, fizyczną zdolność do pełnienia urzędu budowniczego miejskiego, tudzież dotychczasowe zajęcie.
Z posadą tą połączona jest płaca w kwocie 1000 zł. rocznie; takowa będzie obsadzona początkowo prowizorycznie, zaś po odbytym czasie próby, który do lat służby wliczony będzie nastąpi stabilizacya.
Podania wnosić należy do Magistratu w Nowym Sączu po dzień 31 sierpnia 1894; wniesione podania załatwione będą w ciągu 14 dni po upływie terminu konkursu.
Magistrat miasta Nowego Sącza dnia 9 sierpnia 1894.
Burmistrz: dr. Slavik.

Kuratele.

L. 9111 (5214 3—3)
Jakim Derkacz z z Knihynicz uznany marnotrawcą, kuratorem jego jest Józef Czeczyl.
C. k. Sąd powiatowy.
Rohatyn, 28 lipca 1894.

L. 3804 (5237 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Łące ogłasza, że Mykieta Jakimów Choryszyn z Dorożowa za marnotrawcę uznanym został.
Kuratorem Petro Ługusz z Dorożowa.
Łąka, 29 lipca 1894.

L. 7430 (5233 2—3)
Filip Kawałkiewicz z Lipy uznany umysłowo chorym kurator jego Waśko Seńków z Lipy.
Bircza, 18 lipca 1894.

L. 4115 (5246 2—3)
Michał Gogojewicz rolnik z Hołodówki ad Orchowice uznany został za obłąkanego.
Kuratorem ustanowiono Stefana Hapiaka wójta Hołodówki.
Sądowa Wisznia, 6 lipca 1894.

L. 5387 (5260 1—3)
Jędrzej Ramsz z Cząstkowic uchwałą ck sądu obwodowego w Przemyślu z 30 kwietnia 1879 l. 3846 został marnotrawcą uznany, jego kuratorem zamianowano Oleksę Kota.
C. k. Sąd powiatowy.
Pruchnik, 28 lipca 1894.

L. 5092 (5259 1—3)
Nad Maryanną i Janem Workami została jako nad głuchoniemymi uchwałą sądu obwodowego w Wadowicach władza ich ojcowska Józefa Worka z Kamesznicy przedłużoną.
C. k. Sąd powiatowy.
w Milówce, dnia 20 września 1892.

L. 5906 (5256 1—3)
Ogłasza się, że Marya Jusków uznaną została za umysłowo niedołężną i zostaje pod kuratelą Fedka Hajduka z Wiszenki.
C. k. Sąd powiatowy.
Janów dnia 10 lipca 1894.

Wyroki prasowe.

L. 15872 (5264)
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości
C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 u. pr., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 15 czasopisma: „Przedświt“ z dnia 5 sierpnia 1894 pod napisem: „31 lipca 1846 zawiera znamiona występku z § 305 uk. zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.
W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.
Lwów, dnia 9 sierpnia 1894.

L. 14748 (5265)
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!
C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy § § 489 i 493 p. k. i § 37 u. pr., że treść artykułu umieszczonego w nr. czasopisma: „Myśl“ z dnia 1 sierpnia 1894 pod napisem „Męczennikom cześć“ zawiera znamiona występku z § 305 uk. zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.
Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.
Lwów, dnia 9 sierpnia 1894.

L. 15827 (5263)
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!
C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy § § 489 i 493 p. k. i § 37 u. pr., że treść artykułu umieszczonego w Nro 15 czasopisma: „Der Arbeiter“ z dnia 3 sierpnia 1894 pod napisem: „Zu der Ausstellung in Lemberg“ zawiera znamiona występku z § 302 zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.
Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.
Lwów, dnia 9 sierpnia 1894.

L. 5472 (5250)
C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał dla spraw prasowych w Kołomyi ogłasza, że treść pomieszczonych w 12 i 13 numerze ludowego ruskiego w Kołomyi wychodzącego czasopisma „Chliborob“ w artykułach pod tytułem:
1. Twereziśt na Bukowyni
2. Spomynki Agapija Honczarenka
3. Jak z namy postupajut'
4. Wisty z Horodeńskoho mieści w sobie znamiona występków w § 300, 302, 303 post. kar. skutkiem czego zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tych numerów jest usprawiedliwioną a dalsze rozszerzanie takowych zabronionem zostało.
Kołomyja, 7 sierpnia 1894.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 4977 (5208 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Baligrodzie nieznanego z miejsca pobytu Leszka Pelc z Zernicy wyżnej zawiadamia, że wskutek pozwu Piotra Strucia de praes. 4 lipca 1894 l. 4977 przeciw niemu o zapłacenie 35 zł. z pn. termin na dzień 21 sierpnia 1894 wyznaczono, a dla niego kuratora w osobie Jana Kopczyńskiego ustanowiono.
Wzywa się przeto pozwanego, by ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielił lub sądowi innego zastępcę wskazał, gdyż inaczej skutki z tego wynikłe sam sobie przypisać będzie musiał.
Baligród, 5 lipca 1894.

L. 5880 (5216 3—3)
C. k. Sąd powiatowy zawiadamia z miejsca pobytu i zamieszkania niewiadomego Jana Guberniewicza syna Matwija, że przeciw niemu Stanisław Załuski ze Sieniakówki pod dniem 17 lipca 1894 l. 5880 pozew o zeznanie kontraktu kupna i sprzedaży części pg. 237 w Sieniakówce położonej z pn. wniósł, że do ustnej rozprawy termin na dzień 23 sierpnia 1894 godzinę 10 rano naznaczono, i że dla pozwanego Jana Guberniewicza kuratorem Jana Kręta z Sieniakówki ustanowiono.
Wzywa się przeto Jana Guberniewicza syna Matwija, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielił, lub innego zastępcę sądowi przedstawił, gdyż złe skutki z tąd urosnąć mogące sam sobie przypisać będzie musiał.
Zbaraż, dnia 20 lipca 1894.

L. 12904 (5201 2—3)
C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi w sprawie wekslowej kasy oszczędności miasta Kołomyi przeciw Maryi Głowackiej i tow. pto 67 zł. wa. z pn. ustanawia dla niewiadomej z miejsca pobytu pozwanej Heleny Romanowskiej kuratora w osobie adwokata dr. Milgroma z zastępstwem adw. dr. Rittigsteina i doręcza na ręce kuratora wystosowany dla tej pozwanej nakaz zapłaty z d. 14 lipca 1894 l. 11588 polecając tejże, aby kuratorowi środki prawne swej obrony udzieliła, gdyż następstwa zaniedbania sama poniesie.
Kołomyja, 5 sierpnia 1894.

L. 6118 (5203 2—3)
C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu na prośbę Rozalii Richter zarządza amortyzacyę rzekomo zagubionego kwitu zastawniczego kasy oszczędności miasta Nowego Sącza z dnia 3 lutego 1893 Nro 1129 na zastawione w tejże kasie za zaliczeniem kwoty pożyczkowej 350 zł. aw. następne walory:
1. los państwowy z r. 1864 na 50 zł. Ser. 1320 Nro 62
2. los państwowy z r. 1864 na 100 zł. Ser. 739 Nro 39
3. los węgierski czerwonego krzyża na 5 zł. Ser. 5511 Nro 36
4. los banku dla handlu i przemysłu na 100 zł. Ser. 715 l. 56
5. los miasta Insbruck na 20 zł. l. 30628
6. trzy losy miasta Krakowa á 20 zł. Nro 45789 39044 i 38867.
7. dwa losy austr. czerwonego krzyża á 10 zł. Ser. 9055 l. 23 i Ser. 881 l. 36 i wzywa posiadacza tegoż kwitu, aby takowy w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu tut. sądowi przedłożył, gdyż po upływie tego terminu kwit ten na ponowną prośbę Rozalii Richter za umorzony uznanie zostanie.
Nowy Sącz, 28 lipca 1894.

L. 26393 (5225 2—3)
C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Zygmunta Atteslandera, że przeciw niemu wniosło Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Krakowie pozew de praes. 23 lipca 1894 l. 26393 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 500 zł. aw. z przyn., i że wydany wskutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 24 lipca 1894 l. 26393 doręczony został ustanowionemu dla tegoż kuratorowi adw. dr. Zygmuntowi Eibenschützowi w Krakowie ze substytucyą adw. dr. Münza w Krakowie i poleca Zygmuntowi Atteslanderowi, aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył lub innego pełnomocnika sobie obrał i sądowi o tem doniósł, w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.
Kraków, dnia 24 lipca 1894.

L. 5857 (5229 2—3)
C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu, czyni wiadomo, że ustanawia dla przebywającej w Ameryce w niewiadomej miejscowości Chawy Krell na jej koszt i niebezpieczeństwo celem uskutecznienia doręczenia przeznaczonej dla niej tusądowej uchwały egzekucyjnej z dnia 28 października 1893 l. 15214 kuratorem w osobie p. adw. dr. Parnassa a to w tym celu, aby egzekutka albo ustanowionemu dlań kuratorowi środki ze swej strony dowodów, albo też innego pełnomocnika sądowi przedstawiła.
Tarnopol, 23 czerwca 1894.

L. 2864 (5255 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Grzymałowie ustanawia w sprawie egzekucyjnej Skarbu Państwa przeciw Maryi Konik względnie Maryi Czernieckiej o zapłacenie zaległych podatków w kwocie 29 zł. 84 ct. aw. z pn. dla niewiadomej z miejsca pobytu, życia i zamieszkania Maryi Konik także Czernieckiej zwanej kuratorem ad actum Pawła Chrupowicza z Grzymałowa, zaopatruje w odpowiedni dekret i doręcza mu tusądową uchwałę z dnia 28 stycznia 1893, l. 679.

C. k. Sąd powiatowy.

Grzymałów, 10 kwietnia 1894.

L. 15519 (5269 1—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że równocześnie uskutecznionym został wpis w rejestrze handlowym dla firm pojedyńczych firmy „Schwanenfeld et Izraelowicz" fabryka cukierków i pierników i handel w Tarnowie, dzierżycielem firmy nabytej od spólników Salomona Schwanenfelda i Hermana Izraelowicza kontraktem z daty Tarnów dnia 5 lipca 1894 jest Aszer Schwanenfeld kupiec w Tarnowie zamieszkały.

Tarnów, dnia 2 sierpnia 1894.

L. 6097 (5191 2—3)

Zawiadamia się niewiadomego z miejsca pobytu Jgnacego Lenarta, że pozew do rozprawy drobiazgowej Towarzystwa zaliczkowego w Kolbuszowej przeciw niemu, Helenie Lenartowej, Szymonowi Tylutkiemu i Franciszkowi Wolakowi o zapłacenie kwoty 150 zł. wa. z terminem na dzień 20 września 1894 o godzinie 9 rano doręczonym został ustanowionemu dlań kuratorowi ad actum adw. dr. Brykowi z Kolbuszowej.

Wzywa się zatem Ignacego Lenarta by kuratorowi potrzebnych środków obrony udzielił, albo innego pełnomocnika sobie wybrał lub też do rozprawy sam stanął.

C. k. Sąd powiatowy.

Kolbuszowa, 1 sierpnia 1884.

L. 14282 (5206 3—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsk. deleg. w Kołomyi zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Władysława Racieskiego, że wskutek pozwu Henryka Körnera de praes. 13 czerwca 1894. l. 14282 wniesionego przeciw niemu o zapłatę kwoty 108 zł. 33 ct. aw. z pn. ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu Władysława Racieskiego. kuratora ad actum w osobie adw. dr. Daniłowicza z Kołomyi i wyznaczając termin do wniesienia obrony na dzień 29 sierpnia 1894 godz. 9 rano w biurze II., wzywa kuranda, by potrzebne informacye ustanowionemu kuratorowi udzielił, lub innego pełnomocnika sądowi przedstawił, gdyż inaczej skutki zaniedbania tego sam sobie przypisać będzie musiał.

Kołomyja, 18 lipca 1894.

L. 4389 (5204 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku uwiadamia Bronisława Ostroróg Sadowskiego z życia i miejsca pobytu nieznanego, że powiatowe Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku wniosło przeciw niemu prośbę o nakaz zapłaty sumy wekslowej 500 zł. aw. któremu żądaniu uchwałą z dnia 27 marca 1894 l. 1844 zadość uczyniono.

Oraz ustanowił sąd dla tego pozwanego, kuratora p. adw. dr. Fiakowicza i poleca pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał lub innego pełnomocnika sądowi wczas przedstawił inaczej skutki zaniedbania sam sobieprzypisać będzie musiał.

Sanok, dnia 10 lipca 1894.

L. 1945 (5211 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kutach uwiadamia Wasyla Podiuka, iż 21 czerwca 1886 zmarł w Rybnie jego ojciec Petro Podiuk i wzywa go, by w przeciągu jednego roku od dnia dzisiejszego w tutejszym sądzie się zgłosił i oświadczenie do spadku wniósł, inaczej rozprawa spadkowa ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dla niego kuratorem Wełyczkiem Fetczukiem z Rybna przeprowadzoną będzie.

Kuty, 19 lutego 1892.

L. 4983 (5240 2—3)

Katarzynę z Krawców Strycharzową z miejsca pobytu niewiadomą zawiadamia się, że w sporze Wojciecha i Maryanny Dereniów przeciw niej o uznanie i zaintabulowanie za właścicieli realności whl. 127 ks. gr. gm. kat Izbiska objętej, ustanowiono dla niej kuratorem p. Władysława Krasickiego c. k. notaryusza w Radomyślu i wzywa się ją, aby kuratorowi potrzebnych środków do obrony jej praw służących udzieliła lub innego zastępcę wskazała albo do sądu się zgłosiła.

C. k. Sąd powiatowy.

Radomyśl, dnia 8 czerwca 1894.

L. 4391 (5205 2—)

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku uwiadamia Ludwika von Graeve z życia i miejsca pobytu nieznanego, że powiatowe Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku wniosło przeciw niemu prośbę o nakaz zapłaty sumy wekslowej 700 zł. aw. któremu żądaniu uchwałą z dnia 24 października 1893 l. 6571 zadość uczyniono.

Oraz ustanowił sąd dla tego pozwanego kuratora w osobie p. adw. dr. Flakowicza i poleca pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał lub innego pełnomocnika sądowi wczas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Sanok, dnia 10 lipca 1894.

L. 5777 (5226 2—3)

C. k. Sąd obwodowy zezwala na prośbę Sobla Leizera na zarządzenie amortyzacyi rzekomo zgubionego kwitu zastawniczego Kasy oszczędności w Nowym Sączu z dnia 16 marca 1894 nr. 1376. na zastawioną w tejże Kasie na kwotę 1300 zł aw. książeczkę wkładkową Kasy oszczędności w Nowym Sączu nr. 4447 na 1500 zł. aw. opiewającą.

Wzywa się zatem obecnego posiadacza tegoż kwitu, aby takowy w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu tut. sądowi przedłożył, gdyż po upływie tego terminu kwit ten na ponowną prośbę Sobla Leizera za umorzony uznanym zostanie.

Nowy Sącz, dnia 21 lipca 1894.

Doniesienia prywatne.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie konkursu. 944

Kasa Oszczędności miejska w Bochni poszukuje i przyjmie od 1 września 1894 Asystenta rachunkowego z płacą 500 zł. rocznie.

Podania opatrzone metryką urodzenia, świadectwem z rządowego egzaminu rachunkowego i świadectwami z dotychczasowego zajęcia należy wnosić na ręce Dyrekcyi najpóźniej do dnia 25 sierpnia 1894.

Wymagana kaucya w wysokości rocznej płacy, która może być także po 10% z pensyi strącaną.

Posada udzieloną będzie prowizorycznie na rok, poczem nastąpić może stabilizacya.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Wł. J. Weber.) Papier z fabryki papieru J. Fijałkowskiego.